

Kalejdoskop wiadomości

ZDOLNOŚĆ NABYWCA LITA MAŁEJ

W ubiegłym tygodniu obchodzono "mini-tubieusz" — 5 miesięcy od podpisania w życie ustawy o węgłowodach litwa. Chociaż uzależniono litę od dolara, chociaż utrzymuje się on stabilnie na ustalonym przez Sejm poziomie 1:4, zdolność nabywcy litwa pada. Widać to gołym okiem zarówno w sklepach, jak i na bazarach. Chociaż ustawa zabrania używania w granicach republiki innych walut, większość transakcji przeprowadza się w dolarach lub markach niemieckich. Do takich transakcji należy np. kupno mieszkań czy samochodów.

LITWA W TABELI RYZYKA FINANSOWEGO

Bank Światowy co roku ustala listę najbardziej wycieńczonych państw, w których istnieje najmniejsze ryzyko dla inwestorów. Te kraje, które mają zerowy stopień ryzyka, otrzymują 100 pkt. Na pierwszym miejscu uplasowały się Stany Zjednoczone. Chociaż w krajach bałtyckich sytuacja co roku poprawia się, jednak nie wchodzi ona do setki krajów o najmniejszym stopniu ryzyka.

13 NOWYCH EMERYTÓW PERSONALNYCH

Wśród nich poeci A. Maldonis i A. Baltakis, kardiológ Ch. Kowarski, dyrektor Muzeum Kamieni w Mosėdisie V. Inta, kompozytor V. Laurtas i in. Emerytura personalna wynosi dziś 257,65 Lt. Jak dotąd pobierało ją 107 osób.

77 ROCZNICA GAZETY

Obydwa się uroczystości 77-letniej gazety "Tiesuovo aidas". Jak powiedział na uroczystości marszałek Sejmū C. Jurėnas, w demokratycznym społeczeństwie powinny być gazety opozycyjne.

POLSKIE SAMORZĄDY

... stały się przedmiotem zainteresowania odnośnych czynników z Litwy. Obecnie w Polsce bawi delegacja samorządów litewskich z ministrem ds reform i samorządów L. Stankevičiusem na czele.

KRYZYŻ W BUDOWNICTWIE

W 1990 roku w różnych organizacjach budowlanych na Litwie pracowało 150 tys. budowlanych, w br. liczba ta zmniejszyła się dwa razy. Obiektów budownictwa spadła o 60 proc. Średnie pobyty budowlanych na Litwie wynoszą 700 Lt, a na budowlanych, np. Syberii 150 Lt. Dlatego stopniowo litewskich budowlanych pracuje na Syberii, Uralu, w Kazachstanie, na Ukrainie. Zdarzają się również litewskich Stowarzyszeń Budowlanych (jednoczących 40 organizacji) A. Sekstauskas, każdy kraj broni swego rynku pracy — my nie, chętnie pozwalamy swoim robotnikom pracować w innych krajach.

NOWE PISMO

W kioskach ukazało się nowe pismo dla fotografików "Vizys". Jego redaktorem naczelnym i prezesem spółki o tej samej nazwie jest były pracownik "Vakarines Naujienos": V. Juras. Jest to jedyny tego rodzaju pismo na Litwie.

PIERWSZY PROCES O LUDOBÓJSTWO

W Sądzie Najwyższym rozpoczął się pierwszy proces z oskarżenia o ludobójstwo. Na ławie oskarżonych zasiadli K. Kurakinas, P. Bartasėvičius oraz bracia Jonas i Juozas Sakalskowie. Są to tzw. "obrońcy ludów", którzy w 1945 roku wymordowali z premedytacją rodzinę Gaidysów w rejonie jezioroskim.

LITWESZY ŻOŁNIERZE JADĄ DO POLSKI

... na pierwsze międzynarodowe manewry według programu NATO "Partnerstwo dla pokoju". Manewry zaczną się w przyszły poniedziałek pod Poznaniem. Wzięcie w nich udział 27 żołnierzy z Litwy, 21-29 października litewscy żołnierze wezmą udział w podobnych manewrach w Holandii. 32 żołnierzy naszego kraju służą w misji pokoju ONZ w Chorwacji.

GOŚCIE Z AUSTRALII

Dziś z czterdziestopięcioletnią przybyła do Litwy delegacja parlamentarzystów Australii ze spikierem parlamentu Stephanem Martinem na czele. Wśród wielu punktów programu delegacji jest również spotkanie z ministrem energetyki A. Stasiukinasem oraz przedstawicielami firmy ZPL w Sejmie. 10 września S. Martin wygłosi w parlamencie litewskim przemówienie.

WSPÓŁPRACA KRAJÓW BAŁTYCKICH

W początkach września w Rydze odbyło się pierwsze seminarium urzędników państwowych Litwy, Łotwy i Estonii. Podpisano protokół i porozumienie się co do konieczności stworzenia uni europejskich państwowych trzech krajów bałtyckich. Unia taka pozwoliłaby brać udział w działalności międzynarodowych służb państwowych.

FORTY KOWIEŃSKIE PRZEDMIOTEM ZAJTERESOWANIA

W słynnych fortach kowieńskich jest jeszcze sporo ukrytych ładunków wybuchowych — pozostałości pożyty tu zarówno niemieckie, jak też sowieckie okupantów. Aby zabezpieczyć i roznieść ładunki, potrzebny jest sprzęt — tenor Leon Baltus z propozycją stworzyć wspólne litewsko-niemieckie przedsiębiorstwo celem wyzyskania na te cele funduszy przeprowadzenia tych prac.

ZAGRANICZNI WYKŁADOWCY W WILEŃSKIEJ AKADEMII MUZYCZNEJ

W Wileńskiej Akademii Muzycznej będzie w br. pracowało sporo specjalistów z zagranicy: dyrygent, śpiewakowej sławy, gitarzy, perkusji, współczesnej opery amerykańskiej poprowadzi Dariusz Lipiński z USA, klasę wokaliści — tenor Leon Baltus z Norwegii, Otello Liessman poprowadzi seminarium o współczesnym muzyce instrumentalnej.

W AM studiują dziś młodzi ludzie z USA, Danii, Niemiec. W br. uczelnia otrzymała w darze organy ze Szwecji wartości 150.000 USD oraz litewskie — miejscowych twórców.

KONFERENCJA W TROKACH

15-17 września odbędzie się w Trokach międzynarodowa konferencja "Problemy współczesnej immunologii".

"CHAPPI" W KŁAJPEDIJIE

W Kłajpedzie otwarto fabrykę żywności dla zwierząt domowych — filię znanej firmy amerykańskiej "Mars" — "Master Foods Lithuania". Jest to jedna z 17 tego rodzaju fabryk rozrzuconych po różnych krajach świata.

BIZNES NA MYŚLIWSTWIE

Na Litwie jest 28,2 tys. myśliwych, 5,6 mln ha obszarów myśliwskich. (Z tego 1 proc. zajmują knieje reprezentacyjne dla władz i ich oficjalnych gości). W 1992 roku biznes myśliwski dał państwu 1,5 mln Lt zysku, w 1993 r. — 2,8 mln Lt, a w br. prawdopodobnie będzie tego o 1 mln więcej. Dla przykładu na Węgrzech, gdzie jest o wiele mniej knieji, myśliwstwo przynosi corocznie 50-60 mln USD. Dlatego u nas tak marne? Przyczyna kryje się w nieinformatywnej organizacji, nieumiejętnym wykorzystaniu terenów myśliwskich, niezrozumiałym ustawodawstwie.

J.C.I. NA LITWIE

J.C.I. — to Junior Chamber International, czyli Międzynarodowa Izba Młodzieży. Należą do niej ludzie w wieku od 18 do 40 lat. Młodzi "szukają zła", czyli tego, co jest na świecie najgorsze. Pierwsza taka organizacja powstała w 1910 w USA, a dziś należą do niej różne stowarzyszenia w 16 krajach świata. Na Litwie pierwsza organizacja J.C.I. powstała w Kłajpedzie, potem w innych miastach. 4-5 listopada w Kłajpedzie odbędzie się walny zjazd litewskich J.C.I.

RITA BALTYŠYTE WRACA... DO AUSTRALII

Niezwykła kobieta, zdolna dziennikarka — swego czasu Rita Baltysyte bulwersowała opinie publiczności licznymi małżeństwami, swą niezaleźnością. W okresie stagnacji "została" w Australii, czując nabożnie niemożliwość. Poem przemieściła się do USA, gdzie pracowała w radiu "Głos Ameryki". Będąc w Wilnie opowiadała w wywiadzie dla prasy o swym bogatym życiu, o tym, że znów przemieściła się do Australii, ponieważ pracowała w amerykańskim radio tylko siedem lat i jako pracownik o najmniejszym stażu została zredukowana. Będąc córką słynnego pisarza uważana była początkowo za granicą za agenta KGB.

"NOWY JORK" — "KAMCZATKA"

... tak nazywają się bursy Uniwersytetu Wileńskiego (z racji odległości od centrum miasta). Jest to jedyna uczelnia na Litwie, która zawsze może zaferować studentowi miejsce. Jednocześnie w hotelach akademickich jej uczniowie mogą mieszkać 2.900 studentów. Płaca oni od 10 do 20 Lt.

W Ministerstwie Gospodarki

Prognozy rozwoju na lata 1995-1997

W Ministerstwie Gospodarki nadal toczyły się dyskusje w sprawie rozwoju gospodarki Litwy na lata 1995-1997 i program inwestycji na ten okres.

Prognozy według poszczególnych branż opracowywały wszystkie ministerstwa, departamenty i służby państwowe, natomiast Ministerstwo Gospodarki już po raz czwarty usiłuje uogólnić je.

Da się zauważyć w tej kwestii kilka trudności, wśród nich — niedokładna statystyka, określenie "wspólnych interesów kłamstwa". Zdecydowano, że do Nowego Roku zakończy się prywatyzacja za czeki. Przewiduje się, że w 1995 r. prywatyzacja ulegnie zwolnieniu, będzie bowiem realizowana za pieniądze, a w kraju brakuje zasobów finansowych.

Ostateczny wariant prognoz rozwoju gospodarczego będzie znacznie się różnił od projektu, jednakże niewątpliwie określi on, w jaki sposób gospodarka Litwy będzie dalej integrowała się z rynkiem światowym, jak będzie rozwijała się przedsiębiorstwo (drobna i średnia), jak będą reorganizowane wielkie zakłady, doskonalony system podatkowy, stabilizowana waluta narodowa i ceny, oszczędzane zasoby oraz zapewnienie gwarancji społecznej.

W Ministerstwie Kultury

Nowych książek jest dużo, kupujących — niewielu

W Ministerstwie Kultury przedstawiciele 17 państwowych i prywatnych wydawnictw kraju zapoznali dziennikarzy z edycjami, które ukazały się w lipcu i sierpniu. Od września po letniej przerwie urlopowej, promocje nowych wydań będą się ponownie odbywały tradycyjnie w ministerstwie, w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.

W lipcu na Litwie wyemigrowało 175 tytułów książek o ogólnym nakładzie 1220 tys. egzemplarzy. W sierpniu ukazało się jeszcze więcej, bo 294 tytułów w nakładzie 1795 tys. egzemplarzy.

Przedstawiciele różnych oficyn wydawniczych mówili, że latem znacznie zmniejszył się zakup książek, dlatego brakuje pieniędzy na przygotowanie nowych edycji.

W Urzędzie Kontroli Prasy

Ostatnie uprzedzenie

"Zwracamy uwagę założycieli, wydawców, redaktorów środków masowego przekazu, kierowników drukarni i instytucji upowszechniania wydań, że często są naruszane przepisy ustawy o prasie i innych środkach masowego przekazu oraz akty podstawowe, regulujące wydawanie pism i ich rozpowszechnianie, zasady korzystania z utworów autorów, używania języka państwowego Republiki Litewskiej, publikowania zakazanej reklamy lub reklamy zakazanej działalności". Ostrzeżenie o takiej treści opublikował w poniedziałek naczelnik Urzędu Kontroli Prasy przy Ministerstwie Sprawiedliwości Świdryta Vitasas.

Autor dokumentu przestrzega również, że Urząd Kontroli Prasy na przyszłość w trybie przewidzianym przez ustawy będzie ostro reagował na jakiegokolwiek naruszania ustaw.

Pomoc

Jak poprawić mikroklimat w szkołach Litwy?

We wtorek na Litwę przybyła grupa pracowników Ministerstwa Oświaty Danii.

Goście współpracują z Ministerstwem Oświaty i Nauki Litwy będą realizowali projekt "Poprawa mikroklimatu w szkołach Litwy". W tym celu odwiedzają oni szkoły w Wilnie, Malatka, Pienach, Kiemach, Możejkach, w Kłajpedzie i Laukuwie, gdzie uczniowie i nauczyciele litewscy będą z pomocą Duńczyków rozwijali nawyki obcowania i tworzyli nowy mikroklimat szkół.

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 7 września 1994 r. ustalił następującą relację litwa do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty	Kazachskie tengli	0.0682
Angielskie funty sterlingi	6.1852	Łotewskie lity	7.2993
Amerykańskie dolary	0.0120	100 złotych polskich	0.0174
Australijskie dolary	2.9602	Moldawskie leji	0.9544
Austriackie szczyli	0.3678	Norweskie korony	0.5888
Belgijskie franki	0.1264	Holenderskie guldery	2.3001
Czeskie korony	0.1430	Francuskie franki	0.7549
Dunkielne korony	0.6540	100 rubli rosyjskich	0.1800
ECU	4.9304	SDR	5.8066
Estoniańskie korony	0.3215	Singapurskie dolary	2.6678
Hiszpańskie pesety	0.0311	Finańskie marki	0.7956
100 lirów włoskich	0.2550	Szwedzkie korony	3.0768
Japońskie jeny	0.0406	Szwajcarskie franki	0.0077
Kanadyjskie dolary	2.9287	100 ukraińskich karbowców	0.0075
Kirgizskie somy	0.3774	Węgierskie forinty	2.5859
		Niemieckie marki	

Lity na litwie podstawową [walutę podstawową na litwie] banki wymieniały według zatwierdzonego oficjalnego kursu — 4,00 lity za jeden USD, pobierając nie większe od ustalonego przez Bank Litewski wyrocznia za operacje walutowe. Pozostałe waluty banki skupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Z Giełdy Pracy

Bezrobocie w sierpniu

Jak podała Giełda Pracy Litwy, 1 września poziom bezrobocia pozostał bez zmian i wynosił 2,8 proc. W miastach nie miało pracy 2,1 proc., w rejonach — 3,8 proc. aktywnych gospodarczo mieszkańców kraju.

Na 1 września zarejestrowano 59471 niepracujących i poszukujących pracy obywateli czyli o 1279 osób więcej niż na 1 sierpnia. Kobiety niepracujących zarejestrowano więcej (54,6 proc.) niż mężczyzn, robotników (74,1 proc.) więcej niż pracowników umysłowych.

Porównując ze stanem na 1 sierpnia wzrosła również liczba bezrobotnych — zarejestrowano ich 26901 czyli o 806 osób więcej.

Na zjeździe Ruchu Trzeźwości

Nowy zarząd

W Wilnie odbył się III Zjazd Ruchu Trzeźwości im. Biskupa Motiejusa Valančiusa. Postanowiono nadać Ruchowi Trzeźwości status organizacji społecznej.

Na przewodniczącego Ruchu Trzeźwości im. Biskupa Motiejusa Valančiusa wybrano Juozasą Kančią. Przewodniczącym zarządu Ruchu Trzeźwości został Jonas Kvedraitis. Wybrano 9-osobowy zarząd Ruchu Trzeźwości.

Wystawa

Turyngia — Litwa

8 września w Szawlach po raz pierwszy zostanie otwarta wystawa Międzynarodowa Ziemi Turyngii. Konferencja prasowa, poświęcona tej wystawie, odbyła się w Biurze Gospodarczym Turyngii w Wilnie.

Jak poinformował kierownik Biura Turyngii Wiktor Gusew, dotychczas wystawy takie były organizowane w Wilnie, w tym roku obrano Szawle pragnąc zwrócić uwagę przemysłowców Turyngii na dosyć dobrze rozwinięte północny i zachodni regiony Litwy, w których dominuje przemysł petrochemiczny i garbarski, materiałów budowlanych. Poza tym izby handlowo-przemysłowe Szawli i Erfurtu, które na początku roku bieżącego podpisały umowę o współpracy, aktywnie ze sobą współpracują.

Turyngia liczy ponad 2,6 mln mieszkańców, jest to rozwinięte górnictwo, przemysł samochodowy, elektrotechnika, szklarski, spożywczy, produkcja różnych maszyn, obrabek, przyrządów. Stolicą tej ziemi, Erfurtu, łączą z Wilnem dawne i ścisłe więzi.

W wystawie uczestniczy 27 firm z Turyngii, które prezentują swą produkcję. Wystawa w Szawlach będzie czynna 4 dni.

Gościnne występy w Wilnie

Teatr Lubuski w Zielonej Górze

W ramach nawiązanych kontaktów twórczych z Wileńskim Rosyjskim Teatrem Dramatycznym, w Wilnie bawi obecnie na gościnnych występach Teatr Lubuski w Zielonej Górze.

Pojutrze, 9 września br. o godz. 19 teatr zainauguruje swój występ na deskach Wileńskiego Rosyjskiego Teatru Dramatycznego. Goście pokąną nam Mickiewiczowskiego "Pana Tadeusza" w wersji... przede wszystkim (oczywiście) nowej. Nowej, to znaczy wariant młodszy (choćbyś miłość jest stara jak świat), ale tu — będziemy świadkami "Szlachetnej historii miłości" r. 1811 i 1812!.

Adaptację — Andrzej Buk. Grają: Elżbieta Dominińska — Telimena, Teresa Suchodolska (m. in. wlinianka) — Zosia, Henryk Józwiak — Hrabia, Tomasz Karasiński — Sędzia, Sławomir Krzyżwiński — Ksiądz Robak, Ksawery Wojciechowski — Tadeusz.

Reżyseria — Waldemar Matuszewski, scenografia — Ewa Strzebińska, muzyka — Czesław Grabowski.

Teatr Lubuski wystąpi w Wilnie jak też w miastach na Wileńszczyźnie.

Przed rozpisaniem występów, dzisiaj spotkają się z miłośnikami poezji w Gdź Konrada na kolejnej Środzie Literackiej. Początek o godz. 17. Aktoży upamiętnia 160 rocznicę wydania "Pana Tadeusza", przedstawiając jego fragmenty.

Alwida ROLSKA

Wczoraj

w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaj
Frank francuski	4240	4414
Marka niemiecka	14523	15115
Dolar amerykański	22587	23509
Funt brytyjski	34964	36392
Frank szwajcarski	17269	17973

Samorząd contra energetycy

Jedni się nie dogadują, drudzy płacą więcej

"Uchwala radę o przekazaniu wszystkich sieci ciepłych energetykom, którzy są zarzem producentem, zachęci nie do oszczędzania, lecz jak największego użytkowania. Na wtorowej konferencji prasowej stwierdził to kierownik działu gospodarki terytorialnej Wileńskiego Samorządu Miejskiego Česlovas Kaminskas, informując ELTA.

Podobną opinię wyrażili również kierownik Wileńskiego Państwowego Przedsiębiorstwa Wodociągów Arūnas Makauskas, zastępca kierownika działu produkcyjnego przedsiębiorstwa państwowego "Bikta" Žilvinas Ragauskas oraz inni pracownicy Samorządu.

Jak powiedział A. Makauskas, od kwietnia ub. roku wodomierze zainstalowane zostały w czwartej części wileńskich mieszkań i popyt na te przyrządy stale rośnie.

Według posiadanych danych w rodzinach posiadających wodomierze jeden miesięcznie mierzycie zużywa średnio po 1,3 m³ zimnej wody i mniej więcej po 1,1 m³ ciepłej. Mieszkańcy nie posiadający wodomierzy płacą odpowiednio za 4 i 3,5 razy więcej (tłoczek).

A. Makauskas zaznaczył, że przedsiębiorstwo wodociągowe w przyszłości mogłoby podjąć inicjatywę ponownego skompensowania części wodomierzy, ale w tym celu należałoby przynajmniej o 13 centów zwiększyć taryfę na 1 m³ zimnej wody oraz uzyskać aprobatę radnych Rady Miejskiej. Obecnie mieszkańcy stolicy za 1 m³ ciepłej wody płacą 85 ct, a planuje się, że od 1 października będą płacić co najmniej o 4 ct więcej, zaś od nowego roku do taryfy za wodę wliczony też zostanie podatek od wartości dodanej.

A propos, A. Makauskas twierdził, że jak na razie tylko "Bikta" ustaliła realną cenę zimnej wody, gdy nigdzie indziej ta taryfa nie była zroszyfrowana. Jak sugeruje kierownik przedsiębiorstwa wodociągowego, dotychczas tylko wileński energetycy nie kompensowali ceny ciepła, zużytego na przygotowanie gorącej wody. "Ale już sam fakt kompensaty wskazuje na to, że energetycy za niektóre inne zasoby energetyczne sądzą większe opłaty, toteż połowę ceny ciepłej wody w gruncie rzeczy kompensują wszyscy mieszkańcy Litwy łącznie z tymi, którzy z tej usługi nie korzystają" — powiedział A. Makauskas.

W rejonie sołecznickim

Policja kontra milicja

W ciągu ostatnich trzech dni minionego tygodnia w Sołecznikach policjanci walczyli z milicją białoruską. Na stadionie. Z inicjatywy komisarza policji samorządu rejonowego Józefa Kozłowskiego zorganizowano święto sportowe "Przyjaciół". Na boiskach siatkarskich, kortach tenisowych o palnie pierwszeństwa walczyli drużyny policji samorządowej rejonów sołecznickiego, wileńskiego, orszńskiego, torckiego i goście — milicjanci z rejonów woronowskiego, iwiejskiego, orszńskiego, lidzkiego na Białorusi.

W piątek było otwarcie święta, podczas którego wystąpił zespół artystyczny "Sołecznie". W sobotę kontynuowano zawody, a później — wieczór wypoczynkowy przy ognisku. W niedzielę finałowe mecze siatkarskie wyłoniły najlepszych, a następnie odbyła się ceremonia nagradzania zwycięzców. W siatkówkę lepszy byli Białorusini, natomiast w tenisie — policjanci litewscy. Pierwsze miejsce wywalczyła ekipa naszego rejonu. Zwycięzcy otrzymali nagrody, wartościowe upominki. Policjanci są jednak zdania, że najcenniejsza była przyjaźń.

Piotr RYNGIEWICZ

W rejonie święciańskim

Kryzys w gospodarce mieszkaniowej

W trudnej sytuacji znalazło się państwowe przedsiębiorstwo gospodarki mieszkaniowej w Nowych Święcianach. Zima już niemal za pasem, trzeba się przygotować do sezonu. Tymczasem nie ma pieniędzy na bieżące remonty dachów, mieszkań, wodociągów i kanalizacji. Lokatorzy są zdruzgotani wrotem przedsiębiorstwa na prawie 35 tys. litów. Nie skutkują ani monity, ani próby. W 20 mieszkaniach występuje elektryczność, gaz. Ludzie żyją w ciemnościach, gotują posiłki w piecach lub pod gołym niebem, ale długów nie regulują. Rzucają na to wszystko po prostu wadliwą ludność. Dla wielu rodzin, zwłaszcza emerytów, wystarcza piętnaście złotych na chleb. Zmniejszają produkcję również zakłady przemysłowe Nowych Święcian. Człotkowie też młodzi, pełni sił mieszkańcy miasta stają się bezrobotnymi. To jeszcze bardziej pogarsza sytuację.

Nikołaj NIEZAMOW

W rejonie jezioroskim

Krętarze w rzekach mleka

Rozgoryczeni są hodowcy zwierząt, że za sprzedane państwu mleko płacą im bardzo mało. W dodatku w zlewiskach kręca, kradną ostatnie centy zarobione ciężką pracą.

Do inspektorów państwowych uciaśniskiego wydziału Państwowej Inspekcji Jaskółki dotarły skargi, że w zlewni Sadunai w rejonie jezioroskim nieprawidłowo ustalono jakość mleka. Główny inspektor państwowy tego wydziału B. Purvinienė i starszy inspektor A. Ozanasas dokonali sprawdzenia pięciu zlewni mleka w gminie diekieskiej. Skargi dostawały mleka są zgodne z prawdą. Na przykład, w zlewni w Sadunai mleko sprzedaje 99 osob. Inspektorzy przeprowadzili analizę 12 próbek mleka i za krętarstwo ukarali pracowniczkę zlewni R. Bylaite grzywną w wysokości 59 litów.

W zlewni w Dainavai skontrolowano 13 próbek mleka. Inspektorzy ustalili, że mleko, które dostarczył do zlewni A. Čenkus, posiada nie 3,6 a 3,8 proc. tłuszczu. Pracowniczka tej zlewni o 0,1 proc. obniżyła zawartość tłuszczu w mleku, które sprzedała A. Barzda, D. Urbaničiūtė, A. Beliusas i inni lokalni. W tej samej zlewni w Dainavai nie wiadomo dlaczego o 0,2 — 0,3 proc. podwyższono zawartość tłuszczu w mleku, które dostarczył W. Broga, J. Utkas, P. Miečelis. Zarząd bezpodstawnie naliczono im ponad 10 litów. Kwota niewielka, ale groźba do groza... Wiecej inspektorzy ukarali pracowniczkę zlewni A. Maciauskienė również grzywną w wysokości 59 litów. Analogiczne naruszenia ustalono w zlewni mleka w Kavoliui. Pracowniczka A. Baurienė musiała zapłacić karę. Krętarstwo zawsze wypływa na wierzch — wcześniej lub później.

Algirdas ZIBOLIS

Ewidencja eksportu i importu

Chocąc mieć dokładną i podaną we właściwym czasie informację statystyczną o handlu zagranicznym i uwzględniając, że obecne dane ewidencji towarów eksportowych i importowanych są jak realne, rząd Litwy ustalił, że od 1995 r. oficjalną informację statystyczną o handlu zagranicznym będzie się zyskiwać w oparciu o dane zgłaszanych w urzędach celnych deklaracji ładunków.

Oficjalną informację statystyczną o handlu zagranicznym będzie co kwartał przygotowywał Departament Statystyki, a operatywną informację (co miesiąc) — Departament Cel.

Ustalono także, że deklarujący towary, których wartość przesyłkowej wynosi ponad 23 tys. litów, do poszczególnych czynności celnych mają być zgłoszone certyfikaty preferencyjne lub ogólne formy o pochodzeniu towarów bądź deklaracja o pochodzeniu towarów.

Zgodnie z programem "Litwa-2000" do 1 października br. należy przygotować koncepcję systemu informacyjnego służb celnych, przewidzieć środki na jego zrealizowanie.

Z konferencji prasowej

Narodowcy przeciwko sprzedaży ziemi obcokrajowcom

Litewski Związek Narodowców sprzeciwia się wznowieniu próbowi uprawnienia sprzedaży ziemi obcokrajowcom, powiedział we wtorek na konferencji prasowej w siedzibie Sejmu starosta frakcji narodowców Litwy Leonas Mičiūnas.

Podczas konferencji prasowej przedstawiciele narodowców krytykowali postawę prezydenta Litwy i partii rządzącej w stosunkach z Rosją. Leonas Mičiūnas oświadczył, że "kierownictwo DPL widzi wyjście z pogarszającej się sytuacji gospodarczej w ustępstwach dla Rosji".

Na półkach księgarskich

Czwarty tom "Encyklopedii Muzycznej PWM"

W początkach lat 80. bardzo wiele osób w Wilnie zapamiętało sobie w księgarni "Przyjaźni" wielotomową "Encyklopedię Muzyczną PWM". Jej zaletą, poza obiektywnością, było to, że dawała informacje nie tylko o najważniejszych, ale też o mniej znanych muzykach francusko-włosko-niemieckiej, informacje o muzyce współczesnej, jak również o wydawcach literatury muzycznej, twórcach instrumentów muzycznych i in.

Pierwszy tom tej kapitalnej encyklopedii ukazał się w 1980 roku. Miał być ich sześć. Dopiero teraz ukazał się w prywatnej polskiej księgarni w Wilnie czwarty tom, który zawiera hasła do liter T, więc prawdopodobnie będzie ich więcej niż 6.

Następne tomy encyklopedii ponoć będą tańsze, gdyż zostaną nabyte w wydawnictwie. Pityl ukazuje się prawdopodobnie jeszcze w tym roku.

Mówi wileńska ulica

Największe nadzieje pokładam w prezydencie

Milda Stakauskienė:
— Jakże znaczące wydarzenie. Wg. Pani, ostatnio miało miejsce na Litwie?

— Na pewno referendum. Chociaż nie wierzyłam i nie wierzę, że coś się zmieni z jego pomocą.

— Brała Pani udział w głosowaniu?

— Tak i głosowałam "przeciw". Ustawy trzeba od początku opracowywać dobrze. Np. ustawę o kompensacji wkładów należało dokładnie rozpatrzyć jeszcze przy Vagnoriūsie, gdy wprowadzano nowe pieniądze. Teraz jest już za późno... Po prostu opozycja "nabija sobie cenę".

Czy to, co się dzieje na naszej politycznej arenie, wpływa jakoś na Pani życie?

— Przyszłam, że oddziałam się od tego. Z początku wszystko wyglądało bardzo pięknie: niepodległość, obywatelstwo. Zobaczyłam, że teraz wszystko wygląda inaczej i oddziałam się od polityki. Może są wśród naszych polityków uczciwi ludzie, ale jest ich bardzo mało.

— W kim Pani pokłada największą nadzieję?

— W naszym prezydencie. Mógłby uporać się z tym bałaganem,



jak i dzisiaj mamy. Zna się na gospodarce, przemysłu, rolnictwie.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Irena LITWIN

Fot. Marian Paluszkiwicz

Informuje Ambasada RP w Wilnie

Stypendia dla uczniów, studentów i nauczycieli

Jak poinformowała naszą redakcję Ambasada RP w Wilnie, Zarząd Fundacji Nauki i Oświaty Polskiej na Litwie przyznał następujące stypendia uczniom, studentom i nauczycielom na rok szkolny 1994/1995:

1. Stypendia w wysokości równoważności 20 USD miesięcznie na okres 10 miesięcy przysługują:

a) wyróżniającym się uczniom DOROCI OSIPIWICZ ze Szkoły Średniej im. A. Mickiewicza w Wilnie.

b) uczniowi uzdolnionemu muzycznie TOMASZOWI KORCZYŃSKIEMU ze Szkoły Średniej Nr 5 w Wilnie.

c) uczniowi uzdolnionemu plastycznie RENACIE ORŁOWEJ ze Szkoły Nr 5 w Wilnie.

2. Stypendia w wysokości równoważności 25 USD, na okres 12 miesięcy przysługują:

a) wyróżniającym się nauczycielom języka polskiego pani LILIANE NARKOWICZ ze Szkoły Średniej Nr 55 w Wilnie.

b) pani ALCII WASKIŁKOWEJ.

c) pani NATALII MAZULIS.

Stypendia można odebrać osobiście w kasie Ambasady RP — w dniach od 5 do 15 każdego miesiąca, w godzinach 14.00-16.00.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała:
Irena LITWIN, Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Wypadki i wpadki

Zgodnie z informacją MSW RL 5 września br. w kraju dokonano 164 przestępstw. W tym: 6 rabunków, 6 wycieczek chuligańskich, 1 gwałt, 5 obrażeń ciała, 86 kradzieży mienia osobistego obywateli, 53 kradzieże mienia państwowego i spółek akcyjnych, 6 awarii ruchu drogowego, w których zginęła 1 osoba.

Odnalaziono 6 polarów. Wydarzył się 1 mieszkalny wypadek. Znalezione 7 zwłok denatów. Wszędzie poszukiwanie 11 osób, które zaginęły w nie wyjaśnionych okolicznościach. Uprawdzone 20 pojazdów, 4 — wcześniej uprawnione lub skradzione samochody odnaleziono. Zatrzymano 34 osoby podejrzane o popełnienie przestępstw.

Rabunki

5 września br. o godz. 15 w Wilnie przy ul. Šopeno nie ustalony napastnik groząc nożem E. Žuliusowi odebrał mu kurtkę, 20 litów i techniczny paszport samochodu.

O godz. 5 nad ranem 5 września w Wilnie do kiosku SA "Tonar", znajdującego się przy ul. Pamenkalnio podjeżdżał dwóch mężczyzn. Poprosili oni sprzedawcę o okazanie pozwolenia na sprzedaż towaru. W chwili, gdy sprzedawca miał zająć szukaniem dokumentu, złoczytci zrabowali 200 litów i 5 opakowań papierosów.

Kradzieże w mieszkaniach

5 września z mieszkania przy ul. Vaduvas 23-104 w Wilnie należącego do K. Išbendera w nie wyjaśnionych okolicznościach znikło 1295 dolarów.

Pożary

4 września br. o godz. 23 min. 30 w Trokach w mieszkaniu A. Rapienė przy ul. Vilniaus 84 wybuchł pożar. Był on w czas zauważony, więc straty nieduże — opaliły się tylko drzwi. Ustalono, że przyczyną pożaru było podpalenie.

Śmiertelny wypadek w pracy

5 września w lesie na terenie wsi Didoniskis (rej. wileński) podczas pływania drzewa doładowało ciało W. Gulbicki (ur. 1952 r.). Spadło mu na głowę spławiane drzewo. Poszkodowany w szpitalu zmarł.

Znaleziono części samochodu

4 września o godz. 20 min. 30 w lesie niedaleko Awiżen (rej. wileński) znaleziono zdemontowany samochód VAZ-2108.

Znów bomby

W lesie w pobliżu ul. Kirtimų 63 w Wilnie znaleziono 4 bomby pozostałe z lat wojny. Wywieziono je i dokonano wybuchu na poligonie w Rudnikach.

Nie płać alimentów ... powieś się?

W 6 komisariacie policji m. Wilno (dzielnica Šėkėina) 4 września br. o godz. 16 min. 30 w pokój dla osób czasowo zatrzymanych powiesił się L. Rancew (ur. 1953 r.). Był zatrzymany za nie płać alimentów. Bada się okoliczności sprawy.

Zrabowali samochód

5 września o godz. 20 w Wilnie na ul. Sudervės grupa złoczytów odebrała J. Brackukowi samochód nissan t-rano BVJ004. Później z tego samochodu na ul. Ukmergės w Wilnie był ostrzelany patrolujący samochód policjantów. Ludzie w tym wypadku nie ucierpieli. 6 września o godz. 1 min. 30 zatrzymano przez przestępstwo samochodowe znaleziono w rejonie wileńskim.

Przygotowała
Leonarda JURGIELEWICZ

ONZ

Poszukiwanie kompromisu na konferencji kairskiej

Szef Światowej Organizacji Zdrowia Hiroshi Nakadźima wezwał we wtorek uczestników kairskiej konferencji ONZ poświęconej problemowi ludnościowym do "rozejmu". Jeśli chodzi o sporne kwestie związane z aborcją i planowaniem rodziny. Jego przemówienie, utrzymane w bardzo pojędnym tonie, zostało dobrze przyjęte przez delegację watykańską.

Wiceprezydent USA Al Gore spotkał się z szefem dyplomacji watykańskiej arcybiskupem Antonio Martino. Określił to spotkanie jako "nad wyraz serdeczne", chociaż

przyznał, że nie ma mowy o pełnym kompromisie.

Jednak wyraźnie zarysowuje się tendencja do szukania porozumienia między zwolennikami liberalizacji przerywania ciąży a zdecydowanymi przeciwnikami aborcji. Ocenił się, że jeszcze przed otwarciem obrad udało się uzyskać kompromis "w 90 proc. spraw". Teraz chodzi o zmianę pewnych terminów i określeń w rodzaju "zdrowie reprodukcyjne" czy "regulacja płodności", które są nie do przyjęcia dla Watykanu. Hiroshi Nakadźima zrezygnował z takich terminów, co zauważył i docenił arcybiskup Martino.

Kuba-USA

Negocjacje w martwym punkcie

Amerkańsko-kubańskie negocjacje w sprawie zahamowania nowego exodusu uchodźców na Florydę znalazły się w martwym punkcie. Rzecznik delegacji USA powiedział: "Nie należy przedwczesnie spekulować na temat tego, że porozumienie zostanie osiągnięte".

Podczas gdy strona amerykańska gotowa jest w zamian za powstrzymanie nielegalnych ucieczek przyjmować legalnie ponad 20 tysięcy Kubańczyków rocznie, delegacja Hawańczyków zażądała 100 tysięcy wiz wjazdowych w ciągu przejściowego "okresu wyjątkowego".

Rosja

Jelcyn wyjechał na urlop



Prezydent Rosji Borys Jelcyn wyjechał do Soczi na — jak określił to jego rzecznik prasowy Władimir Kostinow — "zasłużony urlop". Kostinow poinformował, że Jelcyn spędzi nad Morzem Czarnym 14 dni i nie planuje tam żadnych oficjalnych spotkań.

Jest to już trzeci w ostatnim półroczu wypadek Jelcyna na wypoczynku do Soczi. Rosyjski prezydent odpoczywał tam w marcu i sierpniu. W tym pierwszym przypadku wyjazd Jelcyna towarzyszyły pogłoski o złym stanie jego zdrowia. Tym razem

prezydent wyjeżdża z Moskwy w chwili, gdy nawet na łamach prasy trwają ożywione dyskusje na temat "szampańskiego humoru", w jakim w zeszłym tygodniu Jelcyn zjechał w Berlinie żołnierzy rosyjskich, opuszczających Niemcy. Pisząc o popisach dyrygentów prezydenta dziennik "Izwiestija" stwierdził, że dla milionów Rosjan były one żenujące jeśli nie zawstydzające.

Armia degraduje

Sztab generalny fiński sił zbrojnych przeprowadził analizę sytuacji w armii rosyjskiej, zawierającą konkluzję, że armia ta znajduje się w stanie dalekiego rozkładu i nie jest dziś zdolna do jakichkolwiek operacji ofensywnych na szerszą skalę.

Według ekspertów fińskich, wojska rosyjskie od dłuższego czasu nie przeprowadzają, z braku środków, żadnych manewrów, z wyjątkiem gier strategicznych na szczeblu wyższego dowództwa. Produkcja nowej broni została drastycznie ograniczona, a istniejący sprzęt nie jest konserwowany. Z floty północnej wycofano ostatnio ponad 100 okrętów nie nadających się już do użytku, zaś z floty bałtyckiej 165, reszta zaś składa się głównie z "zardzewiałego żelaza". Jakość tych okrętów jest tak niska, że Rosjanie przeznaczają do kasacji dużą część jednostek zbadowanych w polowie lat 70, podczas gdy Amerykanie eksploatują nadal okręty z lat 50.

Sytuacja nie jest lepsza w lotnictwie wojskowym — stwierdza studium fińskie. Rosyjscy piloci wojskowi ćwiczą w powietrzu 15-20 godzin w ciągu roku, to znaczy 15-krotnie mniej, niż ich amerykańscy koledzy. Niedostatek sprzętu sprawia, że liczba pilotów przekracza dziś trzykrotnie liczbę potrzebnych załóg.

Finowie oceniają, że doprowadzenie konwencjonalnych sił rosyjskich do stanu umożliwiającego skuteczne działania zaczepne wymaga kilkuletniej przygotowań i wydatków przekraczających możliwości państwa w dającej się przewidzieć przyszłości.

Manifestacja pracowników sanatorium w Katyniu

Ok. 15 pracowników dziecięcego sanatorium leczącego choroby płucne, mieszczonego się na terenie lasu katyńskiego, zwróciło się z apelem do członków polskiej ekipy sondażowej, by spowodowali wstrzymanie likwidacji i przeniesienie tej placówki sanatoryjnej do nowobudowanego obiektu w Borowoj.

Protestujące kobiety były rozżalone z powodu otrzymania wypowiedzenia umów o pracę w obecnej placówce będącej w stanie likwidacji. Nie gwarantowano im zatrudnienia w nowej. Obiekt, w którym pracowały, jest budowany na terenie zawierającym zakopane kości co najmniej kilkunastu tysięcy tzw. wrogów ludu, morderowanych od czasów zwycięstwa w Rosji rewolucji proletariackiej w 1917 r.

Nie rozumiejąc intencji rzecznicy Rosji i Rosji, chcących godnie uczcić śmierć tych ludzi, jedna z pracowników sanatorium, Lidia Kowalewa, stwierdziła, że skoro przez 70 lat mogli na zakopanych na tym obszarze kościach mieszkają i wypoczywać w tutejszych dachach i willach dostojnicy KGB i Komitetu Centralnego KPZR, to tym bardziej mogą tu przebywać w sanatorium małe dzieci.

Inną z protestujących Ludmiłę Ficzenkową zdenotował fakt, że rząd Rosji przeznaczy 20 mil rubli (1 USD kosztuje ok. 2,2 tys. rubli) na wykup będącego jeszcze w budowie nowego obiektu sanatoryjnego dla ponad 300 matych pacjentów, jak też na remont byłej willi KGB, w której obecnie znajduje się sanatorium, przeznaczoną na potrzeby muzeum totalitarnego systemu. Stwierdziła, że choć w Rosji dzieci głodują, to rząd znajduje pieniądze na "takie pełne przepychy budowie, które dla spoczywających tu w ziemi od ponad 50 lat nie mają już najmniejszego znaczenia".

W odpowiedzi sekretarz Rady Ochrony Pomników Pamięci Walki i Męczeństwa stwierdził, że w Polsce znajdują się 682 cmentarze żołnierzy Armii Czerwonej, zajmujące powierzchnię ponad 180 tys. ha. Utrzymywane są za pieniądze polskich podatników, których również dotyczą ekonomiczne problemy dnia codziennego. Dodał, że cmentarz polski zajmowane będzie tylko ok. 2 ha powierzchni.

"Przez dziesięciolecie nie szanowaliśmy pamięci naszych przodków" — stwierdził i zastępcza szefa administracji Obwodu Smoleńskiego Nowikow. Zaznaczył, że choć wielokrotnie Rosjanie chcieli uczcić pamięć pomordowanych w Katyniu także swoich obywateli, to zawsze próby te były bezskuteczne. Dopiero dzięki postawie strony polskiej, która podpowiedziała, by wspólnie uczcić pamięć synów i córek naszych narodów zamordowanych w okrutny sposób, staje się to możliwe.

Członkowie polskiej ekipy odwiedzający tutejszy cmentarz zauważyli, że z piąki drzew poświęcane zostały, masowo przywożone z Polski, poprzybijane klepsydry i nazwiskami pomordowanych tu polskich oficerów. Natomiast obok Krzyża Katyńskiego do dnia drzewa na wys. ok. 4 metrów ktoś przybił gwóźdźami czerwoną szturmówkę.

Bośnia

Ciężkie walki wokół Bihać

Łączne ofiary po obu stronach odnotowano w rezultacie zafatych walk toczonych przez Muzułmanów i Serbów bośniackich wokół muzułmańskiej enklawy Bihać w Bośni zachodniej. We wtorek radio bośniackie podało, że w wyniku serbskiej ostrzały artyleryjskiej o rakietowego ogniu na kilka osób cywilnych, a co najmniej 100 zostało rannych.

Według tej kontrolowanej przez Muzułmanów rozgłośni, Serbowie ostrzelali zarówno sam Bihać, jak również Cazin i Buzin. Na wschodniej linii frontu wokół enklawy krwawe walki toczyły natomiast oddziały prawe. Wojskowi muzułmańscy twierdzą, że siły serbskie poniosły w tych walkach ciężkie straty.

Ukraina

Oficerowie i podoficerowie odchodzą z floty

Okolo 100 oficerów i podoficerów ukraińskiej marynarki wojennej ostatnio wystąpiło z raportem o przejście do rezerwy.

50 raportów miało już zostać pozytywnie rozpatrzone.

Głównymi przyczynami prób o zwolnienie jest nieokreślona sytuacja z bazami ukraińskiej marynarki wojennej, brak mieszkań oraz niskie płace marynarzy.

Białoruś

Łukaszenko za połączeniem z Rosją

Prezydent Białorusi Aleksandr Łukaszenko oświadczył, że opowiada się za zjednoczeniem swojego kraju z Rosją, bowiem jedność z Rosjanami znajduje się w "krwi i umysłach" Białorusinów.

Łukaszenko przypomniał, że był przeciwnikiem umów

Wolę "dalekiej współpracy na drodze do stowarzyszenia ze strukturami północnoatlantyckimi w ramach programu Partnerstwa dla pokoju". Zadeklarowali ministrowie obrony państw Grupy Wyszehradzkiej we wspólnym komunikacie ogłoszonym po spotkaniu w Bratysławie. Jednocześnie jednak zarysowały się dość znaczne różnice poglądów co do metod tej współpracy.

Na pytanie dziennikarzy o sens współpracy w G-4 w sytuacji, gdy NATO nie chce lub nie może sformułować konkretnych kryteriów członkostwa, wiceminister obrony Czech Jiri Pospisil wyraził pogląd, że kryteria takie nigdy nie zostaną sformułowane, a członkiem NATO zostanie ten kraj, który przyniesie Paktovi określone korzyści.

Min. obrony Polski Piotr Kołodziejczyk oświadczył zaś, że tylko wskutek nacisków G-4 NATO sformułowało podstawowe warunki współpracy — jak dynamika przedstawicieli są, czy wyłynie kierownictwo resortu obrony. Teraz nadszedł czas na sformułowanie kryteriów technicznych, jakie powinny spełniać armie potencjalnych członków Paku. Stanowisko Polski w sprawie popierał słowacki minister Pawol Kanis dodając zarazem, że NATO nie sformułowało tych kryte-

riów, ponieważ nie określiło jeszcze swojego stosunku do Rosji. Wszyscy zgodzili się natomiast, że należy kontynuować współpracę wojskową, np. w formie wspólnych ćwiczeń. Najbliższe odbędą się 12-16 września w Biedrusku k. Poznania.

Przedstawiciel Czech podkreślał, że jego kraj rozstrząsać współpracę na szczeblu dwustronnym i w ramach grupy. Zaznaczył, że różne warunki wyjściowe krajów wyszehradzkich oznaczają różne tempo w zbliżaniu się do struktur atlantyckich.

Pytany o szczegóły polskiej propozycji powołania "klubu aktywnych" min. Kołodziejczyk wyjaśnił, że ma on skupiać te państwa, które chcą i mogą szybciej niż inne podać w kierunku pełnego członkostwa w NATO. Oferta adresowana jest do wszystkich krajów, które przystąpiły do Partnerstwa dla pokoju, przede wszystkim jednak do G-4.

Węgierski minister obrony Gyorgy Keleti wyraził nadzieję, że przybędzie na kolejne spotkanie minister obrony Republiki Czeskiej. Zapytany o jego nieobecność wiceminister Pospisil oświadczył, że Czeszy są przeciwnie powstanu instytucji, która mogłaby stać się kolejną strukturą bezpieczeństwa.

Grupa Wyszehradzka

Deklaracje współpracy i różne poglądy



Były minister obrony obwiniony i zdegradowany

Były minister obrony Białorusi Paweł Kozłowski został obwiniony o nadużycia i zdegradowany ze stopnia generała pułkownika do generała porucznika.

Decyzję o degradacji podjął prezydent Aleksandr Łukaszenko, na podstawie materiałów zgromadzonych przez podległy mu zespół, kontynuujący rozpatrywanie wszystkich zarzutów, dotyczących korupcji, które Łukaszenko formułował jeszcze przed wyborem na prezydenta — w charakterze szefa komisji parlamentarnej do spraw walki z korupcją.

Wtedy, Łukaszenko zarzącał resortowi obrony m.in. machinację w handlu bronią, niegospodarność, ministrowi Kozłowskiemu odcisnąć wykorzystywanie wojska do prywatnych celów. Z decyzji prezydenta nie wynika, który konkretnie zarzut skierowany został do prokuratury. Poza jednym — wykorzystania przez Kozłowskiego obiektów, kadry, trans-

portu służbowego i środków finansowych do urzędzenia służbu swojemu synowi.

Szumny ślub odbył się w Czercu br. w podmiejskiej jednostce w Kołodziezszach. Przed uroczystością — jak pisał opozycyjna prasa — obiekty jednostki wyremontowane na koszt wojska. Do prac remontowych, jak również do przygotowania wesela i obsługi gości skierowano żołnierzy i pracowników podległych ministerstwu obrony. Wielu gości przybyło służbowymi samochodami. Tak, jak gospodarze — Kozłowski oraz przewodniczący parlamentu (wtedy i dziś) Mieczysław Grib, bowiem wydawał za syna Kozłowskiego wojską córkę.

Jeśli prokuratura uzna zarzut — wygląda na to, że sprawa może dotknąć i szefa parlamentu. Zaniepokoiła ona zapewne wiele innych osób, które znajdowały na liście komisji Łukaszenko.

7 projektów konstytucji w Zgromadzeniu Narodowym

5 września br. minął termin składania do Zgromadzenia Narodowego RP obydwóch projektów konstytucji, popartych przez 500 tys. osób. Warunek ten spełnił projekt przygotowany przez NSZZ "Solidarność". Sześć "S" Marian Krzaklewski w poniedziałek złożył go na ręce przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, marszałka Sejmu Józefa Oleksego. Do tej pory projekt podpisał ok. miliona osób.

Rozpoczął się kolejny etap prac nad ustawą zasadniczą. Jeśli projekt zgłoszony przez "S" spełni wszelkie wymogi formalne (zostanie sprawdzona wiarygodność podpisów i ich liczba), Komisja Konstytucyjna będzie dysponowała 7 projektami: prezydent, Senatu i kadencji, PSL+UP, SLD, UW, KPN oraz "Solidarność".

Zdaniem przewodniczącego Komisji Aleksandra Kwaśniewskiego, w przypadku co najmniej 6 projektów możliwy jest kompromis. "Jedyny, który się wymyka, jest inaczej skonstruowany, to projekt KPN" — powiedział. Jednak dodaje, że porozumiał z przedstawicielami wszystkich klubów parlamentarnych i uzyskał konsensus polityczny, aby żadnego z projektów nie odrzucać.

Zarówno marszałek Oleksy, jak i Aleksander Kwaśniewski podkreślają, że ustawa o trybie przygotowania i uchwalenia konstytucji nie przewiduje poddania pod referendum zatwierdzające dwóch projektów ustawy zasadniczej.

22-23 września w Zgromadzeniu Narodowym odbędzie się pierwsze czytanie wszystkich projektów konstytucji, po czym zostaną one przekazane ponownie do Komisji Konstytucyjnej.

Na 21 października, jak powiedział Aleksander Kwaśniewski, zaplanowano sejmową debatę dotyczącą podstawowych dylematów konstytucyjnych. Rozstrzygnięcia, które zapadną podczas debaty, posłużą Komisji do opracowania jednolitego projektu konstytucji, który miałby być gotowy na początku grudnia. Drugie czytanie projektu ustawy zasadniczej odbyłoby się na przełomie roku. Dla uchwalenia projektu potrzeba większości 2/3 głosów.

Już dziś prawnicowie ugrupowania zrzeszone w koalicji Przymierze dla Polski zapowiadają, że będą popularyzować w społeczeństwie własny projekt konstytucji. Partie te zdecydowały, że nie będą zbierać podpisów uznając, iż

obecny parlament jest nieprezentatywny i nie ma mandatu do uchwalenia ustawy zasadniczej. Z tego powodu własny projekt konstytucji złożony w ZN poprzedniej kadencji wycofało PC.

Po 100 tys. podpisów zebrali pod innymi projektami UPR i Społeczny Komitet "Ekologia w konstytucji". Unia zrezygnowała z dalszej akcji, bo — jak twierdzi Ja-

nusz Korwin-Mikke — w partii nie ma wiary, że to cokolwiek da". Ekolodzy natomiast przygotowali nie projekt konstytucji, a jej fragment zawierający 3 artykuły dotyczące ochrony środowiska.

Ponad 260 tys. podpisów zebrali pod swoim projektem Polska Wspólnota Narodowa — Polskie Stronnictwo Narodowe Bolesława Tejkowskiego.

Frasyniuk: kierownictwo UW sparaliżowane

Kierownictwo UW jest sparaliżowane, w partii od dłuższego czasu dominują postawy konformistyczne — powiedział Władysław Frasyniuk. Jego zdaniem, albo w Unii dokonają się zmiany, albo zjedzie ona ze sceny politycznej. Jedynym zaś politykiem UW, który wybrałby przywódcę, który miałby szerokie spektrum polityczne, jest Jacek Kuron.

Frasyniuk podkreśla, że w tym momencie kierownictwo UW nie ma szans na zmianę. Niestety w partii brakuje mechanizmów naturalnego awansu i żaden z liderów nie wychował następcy.

Kuron jest jedynym politykiem, który może zgromadzić wokół siebie bardzo szerokie spektrum polityczne, od Unii Pracy po Porozumienie Centrum — twierdzi Frasyniuk. Jest też do zaakceptowania przez znaczną część UW, podczas gdy Hanna Suchocka reprezentuje tylko jedną, i to wcale nie najliczniejszą orientację.

Frasyniuk zwraca uwagę, że Unia nigdy nie otrzymała wsparcia od Kościoła, "dlatego że rozmowy z nim zawsze prowadziła na kłęczkach. Kościół uznał, że skoro wszystko dostaje tak łatwo, może żądać więcej."

Droższe dolary — droższa benzyna

Wprowadzona 4 września br. podwyżkę cen benzyn Ministerstwo Finansów motywuje wzrostem kosztów wytworzenia, na które decydujący wpływ mają ceny światowej ropy naftowej oraz paliw, a także kurs walutowy. "Te ceny nie rosną, jest natomiast faktem wyższy kurs dolara, który przekroczył w sierpniu 23 tys. zł" — poinformowano w Polskiej Izbie Paliw Płynnych.

"Światowa cena oleju napędowego zwyczajowo (okresowo) rośnie we wrześniu i październiku, cena benzyny — spada, jej szczyt to zwykle czerwiec-lipiec. Cena ropy naftowej jest trudna do przewidzenia, barykta ropy Brent z Morza Północnego, która uważa się za wskaźnik, kosztowała na początku sierpnia 18,7 USD, a pod koniec tego miesiąca — 15,30 USD" — wyjaśniono w PIP.

Korrespondent PAP w Niemczech poinformował w poniedziałek, że ceny benzyny i paliwa do diesla spadły w RFN od początku sierpnia przeciętnie o ok. 4 fenigi. W Monachium, Kolonii i Hamburgu można tankować płacąc o 6 fenigów mniej niż miesiąc temu, w Duesseldorfie i Dreźnie — o 6 fenigów.

W Amsterdamie cena tony benzyny obniżyła się od 9 sierpnia z 318 do 266 marek.

Kronika kryminalna

Nieuchwytnie Gumisie

Kolejne dwa fałszywe sygnały o podłożeniu bomby w Krakowie otrzymała 5 m. późnym wieczorem policja. Grupa antyterrorystyczna przeszukiwała szpital im. Stefana Żeromskiego w Nowej Hucie oraz dwa szpitale przy ul. Prądnickiej: im. Gabriela Narutowicza i im. Jana Pawła II.

O godz. 19.32 terrorysta przedstawiający się jako Kowalski ponownie kontaktował się z "Gazetą Krakowską". Terrorysta powiedział, że w najbliższym czasie miasto otrzyma szczegółowe instrukcje dotyczące przekazania mu pieniędzy.

Polacy za nauką dzieci w prywatnych szkołach

42 proc. Polaków postawiłoby swoje dzieci do prywatnej szkoły, gdyby opłata za nią nie stanowiła problemu — wynika z badań Demopiku. Przeciwnego zdania było 16 proc. badanych.

Najchętniej do szkoły prywatnej postawiłoby swoje dzieci osoby w wieku 30-39 lat (55 proc.) i 25-29 lat (48

Warszawa ma własną encyklopedię

1072 strony, 7000 haseł, 3000 ilustracji, a także mapy, tabele, bibliografię i kalendarium zawiera "Encyklopedia Warszawy" wydana nakładem PWN z okazji zbliżającego się 400-lecia stołeczności miasta — poinformowała red. Barbara Petrozolin — Skowrońska z PWN.

Jeszcze w tym roku powinien ukazać się pierwszy tom nowo opracowanej, tzw. "średniej" wersji "Encyklopedii Powszechnej PWN", która "dla wygody czytelnika podzielona została na cztery, a sześć tomów gromadzących 85 tys. haseł" — dodała Petrozolin — Skowrońska. Druk całości zakończony zostanie w 1996 r.

Sondaż

proc.) oraz z zawodowym lub średnim wykształceniem — 48 proc.

Za nauką dzieci w prywatnej szkole opowiedziało się 50 proc. właścicieli firm, 48 proc. inteligencji i pracowników umysłowych, 47 proc. pracowników fizycznych oraz 23 proc. rolników.

Aktualia

Przy opracowywaniu "Encyklopedii Warszawy" współpracowano z blisko 600 autorami reprezentującymi kilka pokoleń warszawianów. Przeszło połowę haseł stanowią biografie sławnych i zasłużonych mieszkańców stolicy, pozostałe to informacje głównie o zabytkach i instytucjach.

"Encyklopedia Warszawy" powinna być sprzedawana w całym kraju po katalogowej cenie 690 tys. zł. "Hurtownicy i księgarnie otrzymali odpowiednie upusty ceny od wydawcy zapewniające im godziwy zysk" — stwierdziła Petrozolin-Skowrońska.

Protest

Blokada ruchu na Odrze

Trwała blokada Odry i jej dopływów prowadzona przez załogi polskich barek i pchaczy.

Pracownicy polskich przedsiębiorstw żeglownej protestują przeciw próbom wprowadzenia przez Niemcy limitów polskich jednostek wypływających na terytorium RFN.

"Życie Warszawy"

Ambitna strategia Kołodki

Prace nad ustawami dotyczącymi realizacji "Strategii dla Polski" przeciągają się, brak decyzji w sprawie Programu Powszechnej Prywatyzacji. Tak naprawdę nie ma żadnego rządowego planu gospodarczego na lata 1994-1997. Jest tylko ambitna "strategia Kołodki" — pisze w "ZW" Jerzy Krajewski. Kołodko chce zreorganizować ubezpieczenia społeczne, centrum gospodarcze i system finansowy.

Zdaniem "Życia", wicepremier Kołodko, by zreorganizować centrum sterujące gospodarką, planuje utworzenie potężnego Ministerstwa Skarbu i Prywatyzacji, które zarządzaloby mieniem państwowym. Wpływ z powszechnej prywatyzacji, w której udział, według Kołodki, dostępnym byłby dla wszystkich dorosłych Polaków, mogłoby w 1995 r. wynieść 29 bln zł.

"Rzeczpospolita"

Kto zyska na sporze o aborcję?

Wiele wskazuje na to, że w najbliższym czasie, jeszcze przed wyborami prezydenckimi, czeka Polskę referendum w sprawie aborcji. Referendum może zarządzić Sejm lub prezydent (za zgodą Senatu).

Zdaniem gazety, prezydent nie podejmie takiej decyzji, więc w grę wchodzi tylko zarządzenie Sejmu.

Referendum może doprowadzić do zmian na scenie politycznej — twierdzi "Rz". Może ostatecznie poróżnić liderów SLD z Kościółcem, a jednocześnie stanowisko w sporze o aborcję spowodować odebranie głosów lewicowemu kandydatowi na prezydenta, a także byłoby niekorzystne dla PSL. Również pozycja UW uległaby osłabieniu. KPN opowiadająca się przeciw aborcji wzmożnaby się, zyskałaby też pozaparlamentarna prawica (ZChN) i "Solidarność" — tworząc by może wspólny front, oraz BBWR i Lech Wałęsa — spekuluje gazeta.

Sąd

9 lat dla szpiega b. ZSRR i Rosji

Nie 7, lecz 9 lat spędzi w więzieniu szpieg wojskowy wywiadu b. ZSRR i Rosji, b. major MSW Marek Zieliński. Izba Wojskowa Sądu Najwyższego RP, po rozpatrzeniu rewizji wniesionych przez prokuraturę i obrodcę, "uznała za konieczne" podwyższenie wyroku wydanego na Zielińskiego w lipcu br. przez Sąd Warszawski Okręgu Wojskowego. Wyrok Izby Wojskowej SN jest ostateczny.

Rewizję wniosł zarówno prokurator wojskowy, domagający się kar 15 lat więzienia, jak i obrońca, który domagał się złagodzenia wyroku.

W latach 1981-1993 Zieliński, m.in. jako oficer MSW, współpracował z wywiadem wojskowym ZSRR, a potem RFN. Został zatrzymany we wrześniu ub.r. w Warszawie przez Urząd Ochrony Państwa podczas przechowywania materiałów szpiegowskich ataków wojskowych Ambasady Rosji w Warszawie, płk. Władimirowi Łomakinowi, którego wcześniej potrafił wycofać z Polski.

działalność Zielińskiego miała wszelkie cechy działalności szpiegowskiej i konieczne jest podwyższenie kar orzeczonej przez sąd i instancję. Utrzymano w mocy inne punkty tego wyroku: grzywnę 30 mln zł. oraz pozbawienie praw publicznych na 8 lat. Na rzecz Urzędu Ochrony Państwa zasądzone kwotę 2 tys. dolarów USA, stanowiącą "swiste wynagrodzenie kosztów szpiega". Kosztami postępowania rewizyjnego obciążono Skarb Państwa.

Sąd odrzucił argumenty obrony, że Zieliński w latach 1981-89 nie miał świadomości współpracy z obcym wywiadem. "Jest oczywiste, że absolwent szkoły oficerskiej SB były znane zasady działania obcych służb dyplomatycznych i zakres legalnego zdobywania wiadomości przez te służby" — powiedział sędzia, przypominając, że pierwszy kontakt nawiązał z Zielińskim ówczesny III sekretarz Ambasady ZSRR. Sędzia oświadczył, że absolwent szkoły SB musiał też wiedzieć, czym jest współpraca z obcym wywiadem.

Sąd ocenił, że kontakty Zielińskiego z GRU (GRU — Główny Zarząd Rozpoznawczy Armii Radzieckiej — centrala wywiadu wojskowego ZSRR) miały zupełnie inny charakter niż oficjalne kontakty wywiadów ZSRR i PRL: była to "utajniona przed władzami PRL współpraca klasycznego agenta z obcym wywiadem". Zdaniem sądu, "ograniczona suwerenność" PRL nie oznaczała, że w latach 80 państwo polskie nie prowadziło samodzielnej polityki wewnętrznej. "Jest paradoksem, że niniejsza sprawa stanowi swoisty dowód na samodzielność polityki wewnętrznej kraju Jaruzelskiego: wywiad wojskowy ZSRR widział potrzebę posiadania własnego agenta w strukturach MSW, zatem nie jest prawdą, że mógł otrzymać drogą oficjalną wszystkie interesujące go wiadomości" — stwierdził sędzia.

Według sądu, ciężar gatunkowy przestępstwa Zielińskiego wzrósł po jego odejściu z MSW. Po 1989 r. Zieliński stał się "członkiem obcego wywiadu", gdyż typował dla niego agentów, mając w

tym znaczną swobodę. Zzadania tego wywiązywał się "znakomicie". W tym czasie współpracował z Jaruzelskim Wywiadem Pracowników Firm Ochrony Osob, Mienna i Usług Detektywistycznych, co sprawiło, że "jego możliwości zdobywania wiedzy i kontaktów interesujących wywiad rosyjski nieporównywalnie wzrosły".

Odrzucając z kolei twierdzenia prokuratora, że Zieliński organizował działalność szpiegowską, sąd uznał, że był on "tylko wykonawcą, choć o dużym marginesie swobody". Wszystko co robił, sąd przez filtr decyzji rezydujących, oskarżony nie zakładał siatek szpiegowskiej — stwierdziła Izba Wojskowa SN.

45-letni Zieliński przynajmniej nie do szpiegowania. Twierdził, że został aresztowany, aby ratować zagrożony socjalizm. Wysoki rangą funkcjonariusz UOP powiedział dziennikarzowi PAP, że za taką działalność, jaką prowadził Zieliński, przed 1989 r. mógłby on otrzymać nawet karę śmierci.

Od 1989 r. polskie sądy skazywały na karę więzienia za współpracę z obcym wywiadem 5 osób: 2 na rzecz Niemiec, 2 — Ukrainy oraz 1 — na rzecz b. ZSRR i Rosji.

Dyrektorzy szkół w roli kozła ofiarnego

(Dokończenie ze str. 1)

oremencie, i o tym, że polska szkoła ma być w Czarnym Borze (bo tu mieszka większość uczniów), a rosyjska w Wólczanach (bo tam mieszka Rosjanie). Tyle, że nie zostały wykonane.

Tym razem ponowne głosowanie na temat sławnego czwartego punktu (gdzie jaka szkoła ma być) nie odbyło się, mimo że propozycje takie padły. Między innymi, zaproponowała przeprowadzić ponownie głosowanie Teresa Matukańska, która, jak rzekła, "złębiła obecną problem i doszła do przekonania, że nie ma sensu, by dzieci musiały codziennie dojeżdżać do dwóch szkół".

Podobne zdanie wyraził również naczelnik rejonu p. J. Sinicki. Postawiono, że ci członkowie zarządu, którzy nie zapoznali się naocznie z sytuacją, pojadą do Czarnego Boru i Wólczan, by poznać sprawę dogłębnie. A przecież 25 października minie rok, jak sprawa ta znalazła się na biurkach urzędników rejonu. Wygląda na to, że w zarządzie rejonu wileńskiego panuje tradycja, że najpierw się podejmuje decyzję, a potem członkowie zarządu wnikają w sedno sprawy. Toteż całkiem nie wykluczone, że "po zgłębieniu tematu" zarząd rejonu powróci do pierwszej decyzji.

Na razie sprawa nie została zakończona. Czekamy, co dalej. Rozmowy ciąg dalszy odbyły się w gabinecie kierownika wydziału oświaty D. Sabienę. Rozmowa wymagała nieludziwej wprost cierpliwości i opanowania ze strony pracowników wydziału oświaty, bowiem pan Kułagin nie chciał iść na żadne ustępstwa i kompromisy. Mówił na przykład: "W pomieszczeniu byłby bibliotek nie ma żadnych warunków, nawet toalety. Moi uczniowie uczyć się tam nie mogą. Niech idą Polacy".

Pani Lebrkiewicz drugą i namiennie przekonywała, że wariant, jak zaproponowali rodzice, by osiem klas rosyjskich (V-VIII) po dwie równolegle przeszło do wyremontowanego przedszkola w Wólczanach, jest najlepszy. Jednak bezskutecznie. A przecież w

tym wypadku czarnoborskie dzieci uczyłyby się w Izmianie, a wólczuckie, miejscowe, które nie muszą dojeżdżać — w drugą.

W tej sytuacji dojeżdżające z polskich wsi dzieci z polskich klas miałyby możliwość uczyć się w Czarnym Borze i Izmianie. Niestety. Będą musieli uczyć się w II zmianie i wracać wieczorami do swych wsi do domu. Od stycznia mają się uczyć w I zmianie, a Rosjanie — w II.

Przyznam, że z ogromną przykrością patrzyłam na tego starszego, siwowłosego człowieka, który za tyle lat pracy w szkole nie nauczył się sztuki współżycia z ludźmi, sztuki by pedagogiem i tego, że szkoła — jak słusznie podkreślała Teresa Matukańska — jest przede wszystkim dla dzieci.

Ponieważ poprzedniej ustnej umowy pan Kułagin nie dotrzymał, tym razem sporządzone pisemny dokument, opiewający, że szkoła rosyjska zajmuje drugie i trzecie piętro plus kilka klas w Wólczanach. Szkoła polska — pierwsze piętro, no i to pomieszczenie po biłotocie, którego nie zechciał pan Kułagin. Nawet trzeba było zapisać to, że bufet ma być wspólny.

Rzecz jasna, najbliższe miesiące, a może i cały rok, zanim nie zostanie zrobiony remont w koszarach będą dość trudne dla obu szkół. Ale niezgoda może te trudności tak spęgać, że mogą się stać nie do przezwyciężenia. Bo już teraz sytuacja jest dość dramatyczna. Czym się to wszystko zakończy, dowiemy się już w najbliższym czasie, po powtórnym głosowaniu zarządu. Wiadomości z ostatniej chwili: wczoraj początkowo klasy uczyły się, nie które starsze klasy miały wycieczkę programową, inne — nie przyszły do szkoły.

Łucja BRZOWSKA

P.S. W związku z tym, że pan Sinicki stanowczo twierdzi, iż poprzednim razem podczas głosowania nie wstrzymał się od głosowania, a na sali nie widzieli tego, uprzejmie prosimy, by ta jego podniesiona ręka była jakoś widoczna. Bo wygląda na to, że mieliśmy zbiorową halucynację.

piłki wodnej do rywalizacji o medale na odkrytym basenie olimpijskim w Rzymie przystąpili pływak. Finały rozpoczęły się od mocnego akordu. 19-letnia China L. Jingyi wynikiem 54,01 sek. stylą dowolnym na 100 m ustanowiła pierwszy rekord świata w Rzymie. Poprzednią rekordzistką była Amerykanka J. Thomson — 54,48 sek.

W innych konkurencjach zwyciężyli: Kobiety: 400 m stylem zmiennym — D. Guohong (Chiny) — 4 min. 39,14 sek. 2000 m stylem dowolnym — Chiny — 7 min 57,96 sek. Mężczyźni: 100 m stylem klasycznym N. Rozsa (Węgry) — 1 min. 01,24 sek. 200 m stylem dowolnym — A. Kasvio (Finlandia) — 1 min. 47,32 sek.

Z siedmiu pływaków litewskich, którzy udali się do Rzymu, troje odpadło już w eliminacjach.

"Wiktoria" — druga

Koszykarki hiszpańskiej drużyny "Valencia" wygrały turniej "Eurostars" w Tuluzie. W finale Hiszpanki pokonały koszykarki kowieńskiej "Wiktoria" — 95:77. W meczu o trzecie miejsce francuskich zespołów "Täbris" pokonał "Valenciennes" 84:81.

Tour de Pologne

Prologu wycisku kolarskiego Tour de Pologne, który odbył się we Wrocławiu zwyciężył Z. Spruch, reprezentujący włoską grupę zawodową "Lampre Animex".

Włoch M. Lietti z grupy zawodowej "Lampre Animex" wygrał pierwszy etap wycisku z Wrocławia do Legnicy (180 km). Wyprzedził na mecie swoich rodaków R. Giulioleiego i S. Barbero. Liderem wycisku został Lietti.

Złoty medal Boenisz

W złoty medal mistrzostw Europy w trójbój powożeniowy (pieciobój bez szermierki i jazdy konnej) powołała z Pragi Polka P. Boenisz. Warszawską zawodniczką wyprzedziła Węgierka E. Molnar i Białorusinka A. Wnukowa.

Konkurs "Dziewczyna "Kuriera"

Przypominamy warunki

W związku z kanikulą ruch konkursowy ostatnio nam zamarł: jedne dziewczyny powyjeżdżały na wczasy, inne — się leniły w 30-stopniowym upale fotografować, no bo tuz się rozmażuje i skóra pokrywa się cieniutką warstwą potu. Teraz jest już po wakacjach, po upałach i czas wrócić do konkursu. Przypominamy jego warunki: kandydatki do tytułu «Dziewczyna "Kuriera"» muszą być pannami, w wieku od 16 do 23 lat, które nie były modelkami, nie uczestniczyły w oficjalnych plebiscytach piękności.

Prosimy uczestniczki o podanie: imienia, nazwiska, miejsca nauki lub pracy, adresu i telefonów (jeżeli jest), abyśmy mogły w razie potrzeby szybko skontaktować się z kandydatką. Można zastrzec sobie nie podawanie nazwiska w prasie.

Termin nadsyłania zdjęć — do 1 grudnia 1994 roku. Adres redakcji: "Kurier Wileński", konkurs «Dziewczyna "Kuriera"», Laisvės al. 60, 2057 Vilnius, Lietuvos Respublika.

Dziewczyny! Czekamy na fotografie. Nie zapomnijcie, że muszą być wydrukowane w gazecie. Te zdjęcia, które nie zdążąmy wydrukować nie wezmą udziału w eliminacjach. Możemy codziennie zamieszczać najwyżej dwie fotografie. A więc — cza-



su nie tak dużo. Nagrody są atrakcyjne, a uroczystość galowa będzie wesoła i pełna niespodzianek.

NA ZDJĘCIU: jedna z karkielowej dziesiątki ubiegłego roku — Ludmiła KARKLELIENĖ.

Fot. Egidijus Skiparis

Chleb nasz powszedni

Dlaczego jego ceny w poszczególnych miastach są różne?

Szacunek dla chleba ostatnio zmalał. Jedni twierdzą, że jest za tani, inni, że jest to po prostu choroba cywilizacji i dobrobytu. Ryzykiem byłoby również twierdzić, że chleb jest tani, bo jeśli porównamy jego cenę z innymi artykułami spożywczymi, albo, co jeszcze lepiej, z naszymi zarobkami, to zobaczymy, że całkiem tak nie jest.

Nieprzerwanym ciągiem piekarni litewskie (mamy ich 48) wypiekają w ciągu doby mniej więcej 640 ton chleba, z czego tylko 1-2 proc. przypada na piekarnie prywatne. Stąd wyraźnie widać, że państwowe piekarnie są monopolistkami na rynku lokalnym. W ciągu pierwszego półroczia na rynek przekażają one 58027 ton chleba i pieczywa białego. Czy wypiek chleba jest rentowny? W porównaniu z innymi gałkami przemysłu, raczej niebyły, jednak dostatecznie dobry, by nie nadużywać huśtawki cen. Jed-

nak ceny chleba w różnych miastach i rejonach są bardzo zróżnicowane. Od czego to zależy?

Przed wszystkim od kosztów własnych. W wielu piekarniach mamy przestarzałe urządzenia, a praca w nich wymaga dużo wysiłku ręcznego. Praktycznie niemal wszystkie piekarnie na Litwie wymagają rekonstrukcji, ale nie ma na to środków.

Drugim i właściwie podstawowym regulatorem ceny chleba jest mąka, a konkretnie jej cena, która również jest uzależniona od kosztów własnych: ceny transportu, energii itp. W pierwszym półroczu br. ceny na mąkę były bardzo zróżnicowane od 402 do 650 litów za tonę. Stąd też różne ceny chleba. W układzie np. 1 kg chleba "Dzuku" kosztował bez marży 0,54 Lt, w Wilnie — 0,62 Lt, a w Druskininkach aż 0,90 Lt.

Właściwie huśtawka cen w warunkach rynkowych jest rzeczą normalną.

Zdarza się jednak, że handlowcy działają na własną rękę.

Tak np. gdy tylko został wprowadzony podatek od wartości dodanej, piekarnie w Wilnie, Kownie i Kłajpedzie podniosły ceny na swoje wyroby. Rada Analizy Cen uznała to za bezprawne. Na skutek interwencji ceny pieczywa w Wilnie zmalały o 4-13, w Kownie o 5-6, w Kłajpedzie 4-5 procent. Natomiast Wileńskie Przedsiębiorstwo Piekarnicze zapłaciło za to do budżetu państwa 52 tysiące litów grzywny.

A więc, różne są ceny i różny jest smak pieczywa. Niestety, tego ostatniego nie da się wymierzyć kryteriami wolnego rynku. Smak zależy od czystości i mistrzostwa piekarczy. Ekspert ustalił, że najlepszy chleb wypiekają mistrzowie z Wilkomierza, Uciany, Birz i Poswola. Dobrze by było, gdyby smaczny chleb mogli jeść też mieszkańcy stolicy.

Julitta TRYK

Głos z Polski

Nie chcemy stracić "Kuriera Wileńskiego"

Szanowna Redakcjo. Bardzo nas smuci i niepokoi fakt, że "Ruch" zrezygnował ze sprawozdania "Kuriera Wileńskiego" do Polski.

Ostatnim numerem, osiągalnym w kiosku był nr 141 z dn. 21.07.94.

Choć nadmienię, że miałem w kiosku teckę, gdzie raz na tydzień były odciskane dla mnie gazety wileńskie. Z uwagi na znaczne koszty rocznej prenumeraty, jak na kieszeń emeryta, pobierałem prasę w kiosku.

W związku z zaistniałą sytuacją zwracam się do Redakcji z pytaniem, czy istnieje możliwość otrzymywania w Polsce "K.W." jako egzemplarza pojedynczego. Proszę o podanie kosztów prenumeraty kwartalnej, półrocznej, rocznej.

Plinie oczekując na odpowiedź z bólem stwierdzam, że mnie, starego wileńszczyka, pobawiono znaczącej radości życia, jakim są wiadomości z mych rodzinnych stron.

Z poważaniem
Tadeusz RADZIUN

Gdynia

Od redakcji: Dziękujemy serdecznie Panu T. Radziunowi za wierność naszej gazecie. "Ruch" rozpowszechniał "Kurier Wileński" w Polsce, niestety współpraca została przerwana. Obecnie uściśla się pewne szczegóły ponownego nawiązania kontaktów "K.W." z "Ruchem". Możliwe, że współpraca zostanie wznowiona.

SPORT

Od Sao Paulo do Paryża

Szesnasty karkielowy mityng w Paryżu zakończył tegoroczną rywalizację o Grand Prix IAAF, która rozpoczęła się 21 maja zawodami w Sao Paulo. Główne trafia i najwyższe nagrody przypadły Algierskiemu biegaczowi N. Morceliemu oraz amerykańskiej wieloboiście i skocznicy w dal J. Joyner-Kersey.

W finałowym mityngu nad Sekwaną dwa najlepsze w tym roku wyniki na świecie uzyskali: Francuzka M. Percec w biegu na 400 m — 49,77 sek. oraz Amerykanin M. Conley w trójskoku — 17,68 m. Wysoką formę zaprezentowała 34-letnia M. Ottey z Jamajki wygrywając "setkę" w 10,79 sek. To drugi w tym sezonie czas na świecie.

Po występach w Paryżu niektórzy zawodnicy pojechali do Sheffield. Tam najlepszy wynik sezonowy uzyskał w rzucie oszczepem Czech J. Zelcny — 91,82 m.

Polacy mistrzami Europy

Sensacyjny zakończył się w Holandii mistrzostwa Europy w biegu na 100 km, które odbywały się w porze nocnej. Jako pierwszy, po 6 godz. i 33 min., linię mety minął trzymający się za ręce Polacy A. Magier i J. Janicki. Złoty medal przyniósł Janickiemu. Tytuł mistrzowski w klasyfikacji drużynowej zdobyli Polacy reprezentujący Rosjan i Francuzów. Startowało 15 zespołów.

Z boisk piłkarskich

W pierwszym meczu eliminacyjnym do piłkarskich mistrzostw Europy 1996 pokonał w Tel Awiwie Polacy — 2:1. W Tallinie reprezentacja Estonii przegrała z Chorwacją — 0:2.

W meczach drużyn młodzieżowych Izrael zremisował z Polską — 2:2, a Czechy wygrały z Maltą — 1:0.

Mistrzostwa świata w pływaniu

Po skokach do wody i specjalistach

Wędrowki wokół Wilna

2. Zatarte ślady herbów, imion i nazwisk

Stary modrzew, patrzący na miejsce, gdzie stał dwór Śliźniów, ma straszne wspomnienie. Ludzie, którzy tu się osiedlili w zasiedlonych takowych nie mają.

Natalia Podczoska jest ładną wiotką blondynką. Ukończyła polską szkołę w Ożelskowie. Jej dziadek, przybyłszy z Białorusi, kupił kiedyś dom w Lubowie. Natalia nie wie dokładnie kiedy. — Chyba po wojnie — uścisła. Tak się potoczyły smutne losy tej rodziny, że dziewczynka praktycznie sama została "na gospodarce".

"Gospodarka" — to wymagający remont starej domku, porośnięty ze wszystkich stron chwastami, parę jakichś składzików, krowa, szczeniaki i kocia.

- Dasz rade?
- Dam.
- Do miasta nie ciągnie?
- Nie. Tu lepiej. W mieście tłok, hałas i niedobre powietrze. Zostaję tu. Może Artur też. (Artur, to chłopak Natalii, przyjeżdżał do niej z Wilna).
- Będziesz pracowała?
- Może, jeśli coś będzie w "biendrii" (czyli spóźnie).
- Co wiesz o Śliźniach?

— Bogaci byli. Tam kaplica Śliźniów stoi. Młyn ich wykupił jakiś bogaty z Wilna i nie tam nie robi. Teraz bogatych dużo. W Ożelskowie, dokąd chodziłam do szkoły, tu niedaleko, z trzy kilometry, też bogaty wykupił sklep i zamknął. Ludzom teraz dalej po zakupy. A w ogóle, najlepiej o wszystkim opowie Doburzyńska. Ona tu najdawniej mieszka.

Helena Doburzyńska

Przy domku, domagającym się, i to nieznacznie, ręki męskiej, rosną malwy. W całym Lubowie kwiatów dotąd nie spotkał się. Gapiący się więc na malwy, niby na coś nadzwyczajnego.

- Same wyrosły, nikt tu ich nie siał — widzę nasze spojrzenia, mówi pani Helena.
- Czy kiedyś ludzie kwiaty sadzili?
- A jakie. Przy każdym domu były. Kiedy mieszkałam w Pietraniskach, bo ojciec tam ziemię kupił od Śliźni, ogródek kwiatowy był. Śliźni miał dużo ziemi. Chyba tysiące

hektarów, ciągnęły się daleko za Wilną. I lasu dużo miał.

— Znała pani rodzinę Domolewskich? — O, tak. Stary Domolewski trzymał Prudziński, kiedyś też należące do Śliźni. Wiem, że syn został wywieziony. Rozpadło się wszystko.

Śliźnia w oczach widzę. Wielki, zdrowy mężczyzna. Dobrze go pamiętam. Przychodziłam jako 14-15-letnia dziewczyna do Lubowa pomidory i ogórki wybierać. Wtedy tu były duże ogrody, hektarami się ciągnęły. Ogórki i pomidory dojrzewały na polu, umiano je uprawiać. Ciepłarnie też były, a w nich warzywa — prawie rok cały. Miał tu też dwie obory pełne krow, stajnię, 15 rodzin farni. Mój ojciec też u niego pracował. Otóż Śliźni stanął przy konopiach i patrzył, jak pracujemy.

— Jaki był dwór? — pytamy panią Helenę.

— Wielki, bo ja wiem — taki sobie. Murowany, z ogromnym gankiem.

— A pani Stefania Śliźniowa?

— W mojej pamięci jest taka: pędząca konno, z przewieszoną dubeltówką, dwa psy obok. Chuda, czarna. Jakby jaka zjawa. Uwielbiała polowanie. Ma trzeba wiedzieć, że tu były wielkie lasy, a Śliźniowa często w nich polowała. Pamiętam, kiedy w Wilnie umarła na zapalenie płuc, to wszyscy mieszkańcy z pionącymi pochodniami stali wzdłuż drogi, którą wzięli trumnę. Pochowali ją w kaplicy. Dzieci oni nie mieli.

Może i dobrze, że wcześniej zmarła. Bo jej mąż, 80-letniego starca, ale jeszcze mocnego, Sowieci wywieźli na Syberię. Mówiono, że umarł po drodze.

Pani Helena zamysla się na chwilę. Po tem znacząco wskazując na zięcia dodaje: nie ma teraz tu gospodarzy.

Zegnaliśmy się z panią Doburzyńską. Jej wnuczka Grażyna ośmiela się wyjść z poletka ziemianina (to jedynę, co rośnie przy domu). Przeglądała się nam cały czas z tego ukrycia. Grażyna musiałaby w tym roku pójść do szkoły, ale nie pójdzie. "Mała jeszcze" — usprawiedliwiła się jej mama Sabina Korzeniwska. Pytamy dziewczynkę, ile ma lat i czy chce do szkoły. Odpowiedzi nie było.

Smutne to obejście. Pani Helena ma przynajmniej wspomnienia.

Sabina z mężem Antonim odprowadzają nas kawalek. Sabina mówi, że jak zwrocim im ziemię: "dziadek kupił 8 hektarów od Śliźni", to z pewnością odda ją w dzierżawę, jeśli naturalnie weźmie, Janowi Wojciulewiczowi z Potokwini. "On ma technikę, traktory, kombajny. Bierze ziemię dookoła".

- Wojciulewicz tutejszy?
- Kto go wie, chyba przybył z Białorusi.
- To taki drugi Śliźni?
- Coś w tym rodzaju. Tylko Śliźni z nas starość majątek rozparcelował, a Wojciulewicz ziemię skupuje.

Później od innych dużo słyszyliśmy o Wojciulewiczu. Ze to doskonały gospodarz, że ma ambicje dźwignąć tę ziemię. Ze próbował zarybić jeden ze stawów śliźniowskich. Nawet wyhodował w nim ogromne karpie, ale ryby pewnego razu z jakiegoś powodu śnęły.

Sabina nie jest zupełnie pewna zwrotu ojcowizny. "Jak dadzą, to na pewno najgorsze psaki. A tam za wierzbową palisadą, zaszadzoną wzdłuż starego traktu jeszcze za Śliźni, 120 hektarów najlepszych gruntów dali tremtiniam, no, to znaczy tym, co byli wywiezieni. Ale oni nie z naszych stron pochodzą. Oni przybyli z głębi Litwy. Dlatego niczego nie żałują. Wierzbowe palisady też. Wygrabili już dużo drzew, niektóre podpalili, żeby im nie przeszkadzały na działkach..." Podobnie postępują właściciele sadów spółdzielczych.

... Znika palisada. Jakis huragan mógł równie bezboleśnie przejść, jak przeszły po niej ręce nowo narodzonych właścicieli. Przy budynkach dworskich przetrwały jeszcze zarysy dawnej alei lipowej. Domyślić się można rozplanowania dawnego parku. Cień starodrzewu, srebrzyście połyskujące stawy, z zarośniętymi brzegami. Smutek i beznadziejność.

Nie było nas, był las. Jesteśmy "my", nie ma lasu.

"Ja, ileż wam winien, o domowe drzewa! Pomniki nasze!"

To Adam Mickiewicz. Dalej w wierszu tym mowa o kupieckiej, rządowej lub moskiewskiej



siekierze. Wszystko to widziała ta ziemia, tak samo jak widzi nowych "gospodarzy".

A lasy musiały być przebudowywane. Ostatni raz w 1900 roku. A w pięć lat później spłonął do cna. Wiele innych budowli dworskich przetrwało. Obory, stodoła. Kamienne mury, szczerbate drewno. Jeszcze są zdrowe.

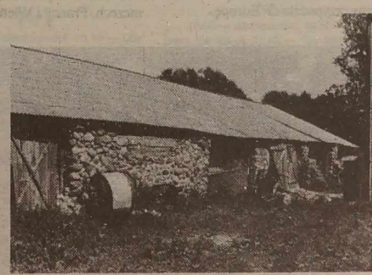
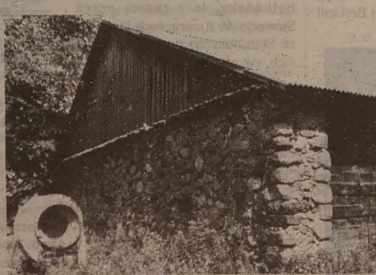
W pobliżu głównej oficyny dostrzegamy mocne fundamenty dawnej budowli. Trudno określić, co to mogło być. Obok — ślad "nowoczesności". Jakies betonowe garaże. Niedokończone. Przetworzona przez zarośla droga, dla ciężarówek, które tu budulec przywoziły. Wokół ani żywej duszy. Nie się nie dzieje...

(Cdn.)

Halina JOTKIAŁŁO,
Andrzej PILECKI

NA ZDJĘCIACH: pani Helena Doburzyńska dużo wie o tej ziemi, o ludziach, o Śliźniach, zna też mnóstwo piosenek, śpiewanych w tych stronach; podmurówki z polnego kamienia, szczerbate zdrowe belki budowli przetrwały do dziś dnia.

Fot. Marian Paluszkiewicz



Wrześniowy numer "Spotkań"

Po wakacyjno-urlopowej przerwie ukazał się wrześniowy numer gazetki parafii św. Ducha "Spotkania". Minął rok od ubiegłorocznej wizyty Ojca Świętego na Litwie. Właśnie na stronie tytułowej zamieszczono jest zdjęcie ze spotkania Ojca Świętego ze społecznością polską w kościele św. Ducha. Redaktor Tadeusz Jasiński w artykule "Naprowadzić na kontakt z Bogiem" rozstrzyga z siostrą Janiną Samolewicz. Artykuł przybliży

sylwetkę tej interesującej osoby, znaną katechikę Wileńszczyzny. Piękny jest wiersz pt. "Idę do Ciebie" przysłany przez Bronisław Pawluc z Petersburga. Swoimi wrażeniami z pielgrzymki Miłosierdzia Ejszyski-Wilno dzieli się T. Jasiński. Irena Miklaszewicz przeprowadziła wywiad z Marią Popieluszką matką św. księdza Jerzego. Przybyła ona po raz wtóry z IV pielgrzymką do Ostrej Brama (pierwszy raz przed 60 laty).

"List do matki dziecka upośledzonego" zawiera pewne wskazówki pomocne przy opiece dzieci upośledzonych.

Krystyna Kunciewicz w artykule "Wzbogaciły się nasze dusze" opowiada o Spotkaniu Duszpasterstw Dominikańskich, które rozpoczęły się 24 lipca w Jarostawiu. Uczestniczyła ona wraz z 30 osobową grupą młodzieży z Wilna w tym spotkaniu. W artykule "Filarom Kościoła są świecy" O.W. Dzi-

mitowicz SVD (urodzony na Wileńszczyźnie) opowiada o kościele w Brazylii. Diana Stankiewicz, uczennica klasy VI opowiada o pielgrzymce do Ostrej Brama, na którą namówiła ją znajoma. Przedruk z pisma "Jasna góra" artykułu "Próby zburzenia Jasnej Góry" opisuje cud obrony Jasnej Góry przed zbombardowaniem przez Niemców 1 i 2 września 1939 r.

Ciekawy jest też wywiad Ireny Miklaszewicz z ojcem Władysławem Lapelitem z Rygi zatytułowany "Cieszę się kapłaństwem...". Cała strona poświęcona jest problemom

rodziny. Złożyły się na nie rysunki, sentencje, wierszyki, wypowiedzi różnych znanych osób. Święte są dowcipy z "Niedzielnika" księdza Jana Twardowskiego. Nowością numeru jest lista osób mających we wrześniu zawrzeć związki małżeńskie, a także informacje o najważniejszych świętach maryjnych. Poza tym stałe rubryki "Z życia kościoła", "Z życia parafii", no i "Małe spotkania" dla dzieci. Gazetkę jak zawsze można nabyć w kiosku parafii św. Ducha, ul. Dominikańska 8.

Jan LEWICKI

Widmo narkotyków krąży po Europie

Narkotyki napływają ze wszystkich czterech stron świata. Nasyconie północnoamerykańskiego rynku kokainą sprawiło, że w pewnym momencie kartele kolumbijskie zaczęły wysyłać swój towar do Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii, gdzie ceny uliczne są dwukrotnie wyższe niż w Stanach Zjednoczonych. Po upadku komunizmu otwarto się nowe szlaki narkotykowe ze wschodniej i środkowej Azji i powstała wielka potencjalna klientela w Europie Środkowej i Wschodniej. Jedynoli rynek Unii Europejskiej umożliwił dealerom swobodne przekraczanie granic. Przywódcy europejscy borykali się z tym problemem już od lat 70. Teraz jednak muszą znaleźć jakieś przekonujące wspólne rozwiązania. Oficjalnie kierują się amerykańską koncepcją "wojny przeciw narkotykowi", przede wszystkim jednak starają się ograniczyć popyt na narkotyki poprzez odpowiednią edukację i rehabilitację.

Trudno powiedzieć, ilu Europejczyków zażywa nielegalnie sprowadzone narkotyki

Ale jest ich na pewno bardzo wielu i coraz więcej. Padraig Flynn, komisarz Unii Europejskiej do spraw narkotyków, ocenia, że w obrębie Unii tzw. twarde narkotyki zażywa 5 mln osób. Według oficjalnych danych, liczba zażywających haszysz i marihuanę wynosi od 20 mln do 30 mln osób, w tym 5 mln w samej tylko Francji. W niektórych grupach narkomania przybiera rozmiary epidemii. Według badań przeprowadzonych w Newcastle w Anglii, 80 proc. nastolatków w tym mieście zażywa narkotyki. Jedna trzecia w Zachodniej Europie trafia za kraty z powodu narkotyków.

W Europie problem narkotyków nie osiągnął jeszcze takiej skali jak w miastach amerykańskich, ale niedługo może to już nastąpić. W ubiegłym roku połowa zasobów skonfiskowanych na całym świecie heroiny i marihuany przypadła na Europę.

Na Place de Stalingrad w 19. okręgu Paryża pokątni dealery sprzedają dziennie około 5 tys. dawek kokainy

Zużyte strzykawki porzucone na ulicach to codzienny widok na przedmieściach Madrytu i Turynu. W północnej Anglii dziesięciolecie dzieci wachają klej. Sieć mafii handlarzy narkotyków oplatająca Europę stała się tak silna, że jak ostrzega prezydent Mitterrand, "może ona skorumpować nasze rządy".

Policja, zarówno w poszczególnych krajach, jak i międzynarodowa, robi co może, aby wykrywać coraz lepiej zorganizowanych i coraz bardziej zuchwałych baronów narkotyków. Tylko w 1992 roku skonfiskowano pięć ton kokainy i 224 ton konopi. "Egzekwowanie ustaw jest coraz lepsze, ale problem zaostrza się coraz bardziej" — mówi detektyw Tony White, szef jednostki do spraw narkotyków w brytyjskim Criminal Intelligence Service.

Przepracowani gliniarze z Interpolu w Lyonie i Europolu w Hadze muszą się dobrze głowić nad tym, jakie prochy są aktualnie najmłodniejsze.

Jak dotychczas, najbardziej popularne są wciąż produkty z konopi, ale nawet one są coraz to inne. Farmerzy holenderscy uprawiają obecnie znacznie bardziej wydajną odmianę konopi i eksportują ją do innych krajów Zachodniej Europy.

Pojawiły się też nowe odmiany amfetaminy, produkowane przeważnie w Holandii i w Polsce. Powraca na rynek LSD, o którym eksperci sądzili, że został zarzucony z powodu jego trwałych skutków ubocznych. Zużycie heroiny utrzymuje się na stałym — czyli wysokim — poziomie w Hiszpanii i we Włoszech. Bardzo rozpowszechniła się kokaina. W Niemczech, Francji i Wielkiej Brytanii

wzrosła liczba zażywających twarde kokaing, tzw. crack.

Jeszcze przed 10 laty panował pogląd, że twarde narkotyki zażywane są przez ludzi biednych i pozbawionych perspektyw (tak też było w Wielkiej Brytanii w XIX wieku, kiedy wyczerpani pracą robotnicy fabryczni łakali tanie opium, aby zapomnieć o swych troskach). Zalew kokainy z karteli w Cali i Madellin odwrócił tę sytuację. Zaczęły ją masowo zażywać średnie klasy i elity europejskie. Dzieci-kwiaty z buntowniczej generacji lat 60. wychowały się w oparach marihuany. Panowało przy tym przekonanie, że twarde narkotyki są nieszkodliwe — chociaż badania wykazywały, że większe dawki mogą wywoływać nieodwracalne psychologiczne skutki.

Przez kilka dziesięcioleci model dystrybucji narkotyków w Europie utrzymywał się na stałym poziomie. Marihuana i haszysz były importowane z Maroka często przez prywatnych użytkowników i w małych ilościach. Heroina przysłała do Europy z Turcji przez "szlak bałkański" i była rozpowszechniana przez włoską mafię. Obecnie duże ilości heroiny pochodzą z libijskiej Doliny Bekaa, a nawet ze środkowej Rosji. Jak twierdzi Antonio Camile, ekspert od narkotyków w Interpolu:

heroina napływa do Europy "praktycznie wszędzie" — w tym także ze Złotego Trójkąta w południowo-wschodniej Azji i Złotego Półksiężyca, czyli Pakistanu, Afganistanu i Azji Środkowej.

Do końca lat 80. drogi dostaw były względnie logicznie wytyczone i bezpośrednie. Kokainę np. transportowano z Ameryki Łacińskiej do portów hiszpańskich, a następnie rozwożono po miastach Europy Północnej. Obecnie wielkie transporty koki rozładowywane są w portach bałtyckich lub w Sankt-Petersburgu, przy czym część ich zostaje w Rosji, a resztę ekspeduje się do Zachodniej Europy. Z powodu wojny w Bośni nie przewozi się już heroiny tradycyjną drogą bałkańską, lecz raczej przez Słowację do Austrii, bądź statkiem ze Stambułu do portów adriatyckich, jak np. Bari czy Triest.

Gangsterzy z całego świata szybko zwrócili uwagę na kwitnący rynek narkotyków w Europie. Kolumbijski kartel z Cali zawarł porozumienie z mafią sycylijską na sprzedaż kokainy. Camorra i N'drangheta, południowe odgałęzienia mafii, mają powiązania z tureckimi rodzinami, które dpanowały europejski handel heroiną. Jak pisze "Newsweek" w artykule "Drug specter", dowody udziału Turcji w rynku narkotyków podsycały nastroje ksenofobii w Niemczech — wielu Niemców jest przekonanych, że chłopcy kurdyscy są szkoleni w handlu narkotykami na ulicach miast niemieckich. Handlem na mniejszą skalę zajmują się często pośrednicy tunezyjscy, marokańscy, a także nigeryjscy, którzy mają opinię najbardziej nieustraszonej i najtańszej "jucznych mulek".

Na niedawnym szczycie europejskim na Korfu, przywódcy państw uznali walkę z narkotykami za "najwyższy priorytet" w ciągu najbliższych sześciu miesięcy. Wszystkie kraje europejskie

podpisały i ratyfikowały trzy konwencje ONZ (z 1961, 1972 i 1988 roku), które zobowiązują sygnatariuszy do ostrego represjonowania zarówno sprzedawcy, jak i używania narkotyków w przemyśle. Unia Europejska utworzyła specjalną jednostkę Europolu do spraw narkotyków. Ministrowie spraw wewnętrznych Unii spotykają się regularnie w tzw. grupie Trevi, aby opracowywać strategię zwalczania narkotyków.

Ale żadna z tych inicjatyw nie daje widocznych efektów.

Europa niczym kowboj, który dosiadł konia i zaczął pędzić we wszystkich kierunkach, prowadzi różne i sprzeczne ze sobą polityki zwalczania narkotyków

Większość krajów europejskich w istocie pomniejsza znaczenie represji, stosując raczej metodę "ograniczania zła", która jest właściwie przyznaniem, że narkotyki zawsze były i będą częścią życia społecznego. Są i wyjątki. Kraje, które tradycyjnie liberalnie traktowały zażywających narkotyki, obecnie zaostrzają represje, zwłaszcza wobec "narkotycznych turystów" z innych krajów. Tak jest np. w przypadku Francji, a także Holandii, która od niedawna była Mekką młodych europejskich (i amerykańskich) narkomanów. W tym roku rząd postanowił, że posiadanie i zażywanie narkotyków nadal będzie nielegalne, ale policja i sądownictwo zezwala na posiadanie nie więcej niż 30 gramów konopi. W całym kraju powstały "kawiarenki" z sztyldami ozdobionymi listkami marihuany.

Thuny młodzieży przyjeżdżały czarterowymi autobusami z Londynu, Paryża i Frankfurtu na "pot weekend" do Rotterdamu, Amsterdamu, Arnheim i Venlo

Urzędnicy holenderscy twierdzą, że eksperyment przyniósł niemal całkowity sukces. Narkomania ustabilizowała się na poziomie 20 tys. osób, zmniejszyła się także liczba nastolatków zażywających marihuanę. "Nasi nastolatki wolą piwo" — mówi Paul Vassem z zarządu miejskiego w Amsterdamie.

Inne kraje nie podzielają tej opinii. Francuzi i Niemcy skarżą się, że kawiarnie holenderskie są za dużą pokusą dla ich młodzieży. Holendrzy ze swej strony starają się ograniczyć sprzedaż w "kawiarniach" tylko dla klientów holenderskich. Ale to niewiele pomaga — cudzoziemców jest nadal pełno, podobnie jak w Zurichu, gdzie w 1985 roku władza otworzyła na przedmieściu park — Platzspitz dla zażywających narkotyki. Przed dwoma laty mieszkańcy miasta zaczęli się skarżyć na zanieczyszczenia tej okolicy i park został zamknięty. Obecnie amatorzy twardej i miękkiej narkotyki spotykają się na opuszczonym dworcu.

Natomiast Włochy i Niemcy

odstąpiły od polityki represyjnej. W styczniu 1993 roku parlament włoski zdepenalizował posiadanie wszelkich narkotyków dla osobistej użycy, wprowadzając jedynie kary w postaci pozbawienia prawa jazdy lub pozwolenia na broń.

Włochy produją w dziedzinie detoksykacji i rehabilitacji narkomanów

Jest tam 561 państwowych placówek leczniczych i 681 prywatnych "wspólnot terapeutycznych", prowadzonych przeważnie przez Kościół katolicki.

W Niemczech trybunał konstytucyjny w Karlsruhe orzekł w kwietniu br., że posiadanie "małych" ilości narkotyków nie będzie ścigane. Jakby miały być "małe" ilości, pozostawiono do uznania poszczególnym landom. Decyzja trybunału została przyjęta z entuzjazmem przez zainteresowanych, natomiast policję przez kandydata Helmuta Kohla i jego partię chrześcijańsko-demokratyczną. Rząd w krótkim czasie mianował komisję dla zbadania możliwości zaostrzenia niemieckiej prawa w tej dziedzinie, a walka z narkotykami będzie jednym z głównych elementów kampanii wyborczej Kohla.

Koalicja rządząca we Francji stosuje surowe kary. W ubiegłym roku policja aresztowała młodych ludzi, którzy wracali z Holandii i mieli przy sobie więcej niż 30 gramów marihuany.

Brytyjski rząd Johna Majora zaproponował niedawno czteroliterowe zwiększenie kar dla dealerów. Ale policja i pracownicy społeczni prowadzą bardziej liberalną politykę, opartą na zapobieganiu i rehabilitacji. Większość zatrzymanych za posiadanie marihuany jest wypuszczana za kaucją. Sądzia lord Woolf nazwał represyjną politykę rządu "wielkim błędem".

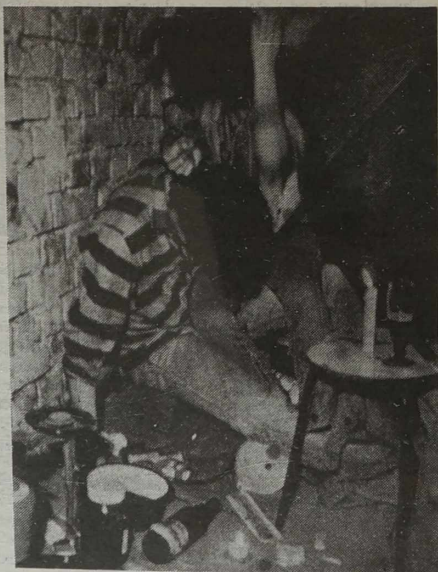
W Hiszpanii i we Włoszech wielu intelektualistów, nauczycieli i pracowników społecznych podpisało petycję z żądaniem legalizacji wszystkich narkotyków i ich sprzedaży. Argumentują oni, że wojna przeciw narkotykowi jest nie do wygrania metodami policyjnymi, a zakazy wzbogacają jedynie mafie. Wspomniany już Giorgio Giacomelli twierdzi, że te kampanie mają charakter cykliczny i nie obejmują szerszych kręgów społeczeństwa. Zarazem przyznaje on, że

istnieje tendencja do traktowania narkomanii jako problemu medycznego, a nie przestępczego.

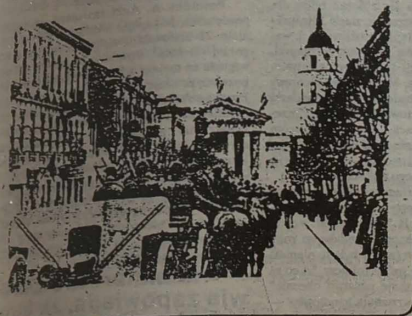
Być może trzeba będzie się na to zdecydować — pisze "Newsweek". Przepelnione więzienia krajów Europy nie mogłyby pomieścić narkomanów zażywających heroinę i kokainę. Walka z narkotykami, prowadzona jedynie metodami policyjnymi, byłaby równie bezcelowa, jak próba delegalizacji ludzkich wad i słabości. Najlepszy przykład walcą dają takie miasta jak Amsterdam i Liverpool, gdzie energicznie ściga się wielkich handlarzy, a jednocześnie realizuje się program rehabilitacji narkomanów.

Ada JANKISZ

(PAI)



Regina Żepkaitė Fragment dziejów Wilna



Gdybyśmy uważali integrację Wileńczyków za zadanie strategiczne, to środki taktyczne byłyby drogi i sposoby rozwiązania tego zadania. Wyjątkie ugrupowania polityczne, działające politycznie i społecznie, organizacje polityczne i społeczne Litwy, czyli aktywność z punktu widzenia politycznego i popierała zadanie strategiczne. Jednakże nie było jednorodności. Ugrupowania o różnych ujęciach politycznych proponowały różne metody, krytykowały się wzajemnie, negowały skuteczność zalecanych metod.

Wielkość propozycji, postulatów, dotyczących fiktyki, można podzielić na dwie grupy. Są to programy demokratyczno-liberalnego i skrajnie prawicowego skrzydła społeczeństwa litewskiego.

W archiwum Rady Ministrów zachował się dokument, w którym konkretnie wyłożono program skrzydła liberalnego, zatytułowany "Zasady polityki Litwy na Wileńszczyźnie". Na dokumencie nie ma nazwiska, adresu autora i daty. Pogląd na "przyszłość" bardzo jest zbliżony z tym, który przedstawił A. Merkys w przemówieniu na wiosennej sesji Sejmu. Można więc twierdzić, że autorem tego programu jest właśnie A. Merkys.

W dokumencie wyraźnie zastosowano w związku z tym, że nie wiadomo, jaka zapadła decyzja w sprawie przynależności politycznej Wilna po zakończeniu wojny, trzeba jednak wyrazić i systematycznie realizować zadanie – zachować Wilno dla Litwy. Dwa będzie zależało od nastawienia mieszkańców. Z tej przyczyny trzeba zjednać polski lud, zwłaszcza społeczeństwo miasta, które jest ruchliwe i może być niebezpieczne. W programie zaznaczono, że nie wolno ignorować wielonarodowego charakteru Wilna. Naturalnie, trzeba było miejsce przynależać Litwinom Wileńszczyzny, ale największym błędem byłoby opieranie się wyłącznie na nich. Braniem nadrośli politycznej byłoby nie uwzględnienie grup etnicznych, które były przesiadkowane za rządów polskich na Wileńszczyźnie. (Autor programu miał na myśli Żydów i Białorusinów). Tylko w oparciu o wszystkie mniejszości narodowe zostały utworzone rdzenna siła. W tym celu powinny być wyrównane odkrywy kryzysy wyrażone im przez polski reżim i musi to być odzwierciedlone w protegowaniu, które w dziedzinie gospodarki, kulturalnej, w dziedzinie zawodowej, kulturalnej jest przynależnością do urzędów państwowych i samorządowych. Nie wolno użycia języka polskiego za język wszystkich mniejszości narodowych, narzucać przemocy języka litewskiego, zmniejszać siłę do jak najwyższego tego

opanowania i żądać wyłącznego jego używania w życiu publicznym. W dokumencie tym podkreśla się, że takie same zasady należy stosować w szkołach, urzędach, w sferze gospodarczej.

Należy zwrócić uwagę na to, jak mówi się w programie o mieszkańcach pochodzenia miejscowego: trzeba ich zjednać "chlebem i jagódami liberalizmu". W dokumencie wydziela się "przysławność", którego celem jest zachowanie przywilejów narodu polskiego, jako panującego, "zakonserwowanie tego stanu, jaki istniał przed wojną niemiecko-polską (...). polskich wyższych warstw w żaden sposób nie uda się zjednać, więc dlatego trzeba ich się "wyrzucić". Ta zasada zadecydowała o działalności praktycznej władz litewskich.

Propozycje społeczeństwa. Na zebraniach 2 października 1918 r. w prasie liberalnej działacze demokratyczno-liberalni udzielili wiele dalekosiężnych rad, które częstokroć były zbędne. Oto garść najbardziej zasługujących na uwagę: podczas zebrania 22 października na Uniwersytecie Kowieńskim V. Krępie-Mickiewicz przestrzegł, żeby nie powrócono błędowi kłajpedzkiemu, gdzie chciano użyczyć od nas wszystkich tautininków. Na Wileńszczyźnie trzeba było tolerancji, należy uwzględnić potrzeby miast, pozyskać ich przychylność. Na tym samym zebraniu P. Pakarkalis mówił o tym, że do Wilna trzeba było przywrócić do wysokim poziomie kultury i moralności, którzy na miejscową ludność nie patrzyli z góry, byli dla niej dostępni, nie nastawiali przeciwko Litwie ludu Wilna i Wileńszczyzny.

W czasopiśmie "Naujoji Romuva" M. Romer przestrzegł przed problemami psychologicznymi Wileńszczyzny. Inni autorzy zwracali uwagę na to, że w Wilnie należy uniknąć szowinizmów i wyjątków, nie urażać i nie poniżać ludzi jedynie za to, że mówią po polsku lub białorusko, dać im czas i możliwości, aby mogli swobodnie podjąć decyzję i znaleźć własne miejsce.

"Nie udało się odnaleźć całego programu skrzydła skrajnie prawicowego. Zasady programu zostały przedstawione w czasopiśmie "Vairas", rezolucję zebrał organizację o ukierunkowaniu nacjonalistycznym. Postulowano, by miastu Wilno – stolicy Litwy nadać odpowiedni wygląd litewski, życie publiczne regulować z uwzględnieniem tego, że miasta należy nie tylko do jego mieszkańców, ale też do całej Litwy, domagano się wprowadzenia wyłącznie języka litewskiego, bowiem "(...) język państwowy na Litwie jest tylko jeden".

Domagano się zamknięcia Uniwersytetu Stefana Batorego. Na podstawie tego, że wyższe uczelnie Litwy kierują się ustawami, wydawanymi osobno dla każdej z nich, przywrócić skrajnie prawicowego skrzydła twier-

dzi, że nieodzowna jest ustawa o Uniwersytecie Wileńskim. Postulowano, by do pracy przyjmować wyłącznie takich miejscowych urzędników, którzy władają językiem litewskim, są obywatelami z zasadami pracy instytucji Litwy. Na pytanie, co mają robić ci, którzy nie odpowiadają kryteriom, stawianym urzędnikom litewskim, kateryczna odpowiedź brzmiała: "Będą musieli poszukać innych źródeł utrzymania. Wszak wielu Litwinów, którzy ukończyli polskie szkoły, nawet uniwersytety, dotychczas poszukuje źródeł utrzymania wcale nie według swoich kwalifikacji (...). Nie może tu być miejsca dla zbytniej litotliwości". Młodzi tautininkowie (V. Rastenis, B. Raika, V. Alantas), wyrażając skrajne opinie, zalecali, by użycie się od Niemiec hitlerowskich. W artykule "Przestrzeń nacjonalizmu litewskiego" V. Alantas mówi o przesiedleniu ludności. "Najbardziej polskie miasto Gdynia w ciągu paru tygodni pod względem demograficznym stało się najbardziej niemieckim miastem. Niemcy rozwiązali ten niezwykle zagmatwany problem sposobem wyłącznie mechanicznym: jednym mieszkańcom wysiedlili, drugich wprowadzili" – pisał V. Alantas. Swe zalecenia o reakcyjnym charakterze uzasadniał twierdzeniami teoretycznymi: nacjonalizm litewski nie może godzić się z istniejącym obok innym nacjonalizmem, który " (...) nie pasowałyby do ogólnych aspiracji politycznych, kulturalnych i narodowych Państwa Litewskiego i narodu litewskiego, a może nawet były im przeciwny. Nacjonalizm nie lubi na swoim obszarze obcych, którzy naruszają jego jednolitość. Nacjonalizm w sposób przestrzeni geograficznej chce panować bez konkurencji. Wypowiada on tym działaniom, które usiłują sprzeciwić się tym jego skłonnościom, nieubłągając walce, jakiej wynik nie może budzić wątpliwości". Tak myślało i pisało jesienią 1939 roku. Był to początek działalności skrajnie prawicowego skrzydła społeczeństwa.

Nastroje panujące wśród społeczeństwa litewskiego dobitnie odzwierciedlała wileńska gazeta "Vilniaus balsas". W artykule wstępnym "Widoczne zamieszki i tajna dywersja" z 9 listopada, nawiązując do wypadów polskich nacjonalistów 1 i 2 listopada, wypowiada się ona przeciwko tym, którzy usiłują pokazać, co potrafili, potępia ich działalność destrukcyjną. W dwuczęściowym artykule wstępnym "Jedźcie, skąd przyjeżdżacie!" z 10 i 11 listopada pisze: "Od razu trzeba powiedzieć, że polscy przybysze są wielkim niebezpieczeństwem dla miasta Wilna, mocno przynajmniej wszystkich ciężkim brzemieniem". Są oni głównymi mącicielami życia. Płano, że obywatelom Litwy jest zastosowanie się o "przysławność" o tyle, o ile potrzebują pomocy, aby mogli wrócić do ojczyzny w Polsce, lub wyjechać za granicę.

Zatem widoczni są jeszcze jedna sugestia, mianowicie, pozbyć się "przysławności", dopomóc im wyjechać z Litwy. Gdy jeszcze będą na Litwie, to proponuje się dawać im pracę wyłącznie "czarna", fizyczną. "To nie ważne, co robimy przedtem, jakim plusem lub skąd by obity fel, w którym siedział, ile telefonów miał w swoim gabinecie. To nie ma znaczenia. Teraz trzeba zakasać rękawy, zdyktować białe rękawiczki i zabrać się do najzwyklejszej czarnej roboty. Inaczej nie otrzymasz porcji chleba".

W Wilnie nabierało decydujące starcie dwóch nacjonalizmów – polskiego i litewskiego. Jeden – to nacjonalizm byłego panującego narodu, który był silniejszy, zuchwalszy, bezwzględniejszy. W nowych warunkach miał on również podatny grunt do swej działalności: skład narodowościowy mieszkańców, przewidywanie, że Litwa rządzą tymczasowo, że jest ona słabym wrogiem i można postępować zgodnie z własnymi interesami. Drugi – to nacjonalizm małego narodu. Nie miał on w Wilnie silniejszego oparcia, ale Państwo Polskie nie przeszkadzało w jego przejawianiu się; wspierała go pobłażliwość i aprobaata władz litewskiego dla wielu ideałów nacjonalistów litewskich.

TELEWIZJA

ŚRODA, 7 WRZEŚNIA

LTV

7.45 – Na dzień dobry. 8.15 – Anons TV. 18.00 – Wiadomości. 18.10 – Japoński serial "Japonia: Duch i kształt". 18.55 – Wiadomości (ros.). 19.00 – Anons TV. 19.10 – Program dla dzieci. 19.50 – Piesni i tańce ludowe. 20.00 – Serial "Pal dom". 20.30 – VRS-666. 21.00 – Panorama. 21.35 – Brzeg. 22.35 – Anons TV. 22.40 – Z sal koncertowych. 23.35 – Wiadomości wieczorne.

BALTYCKA TV

7.30 – Program. 7.35 – Serial "Tak świat się kręci" (65). 8.15 – Serial "Granica nocy" (59). 9.00 – Prospekt. 9.20 – Godzina CNN. 18.45 – Nowości baltyckie. 18.50 – Serial "Tak świat się kręci" (65). 19.45 – Przegląd LKL. 20.00 – Koszykówka "Neca" (Kowno). "Ozeta TTS" (Słowacja). 21.30 – Serial "Granica nocy" (60). 22.00 – Nowości baltyckie. 22.15 – Nowości ze świata. 22.30 – Godzina CNN. 23.10 – Kino – moja miłkość. "Historia cyrku".

TELE-3

7.30 – Nowości NBC. 8.00 – Muzyka. 8.40 – Tytuł dla dzieci. 9.00 – Film "Ranczo". 10.35 – Wszystkie dni śmiechu. 11.05 – Lekcja język. ang. 14.00 – Dziesiątka. 14.30 – Biznes "Financial Times" dziesiątka. 15.00 – Świat tenisa. 15.30 – Głębie morskie. 16.00 – Magazyn podróży. 16.30 – Kurory. 17.00 – Wąskokolej. 17.30 – Przyroda Włch. 18.00 – Przygody kole. 18.30 – Program z Jurborka. 19.00 – Największe wiadomości. 19.20 – Lekcja język. ang. 19.25 – Ze wszystkich kątów. 19.35 – Serial "Santa Barbara". 20.25 – Muzyka. 20.30 – Wiadomości. 20.40 – Tytuł dla dzieci. 21.00 – Muzyka. 21.30 – Wolne słowo. 22.00 – Film "Buntownicy przyłdali" (1). 22.55 – Muzyka. 23.30 – Film dok.

LITPOLINTER TV

7.00 – Poranne kolo. 9.00 – Serial "Dzika róża" (O). 9.25 – "Show rowero". 9.45 – Tangomania. 10.10 – Karaoke i inni. 15.00 – Dziennik (O). 15.20 – Film anim. 15.50 – Komputer (O). 16.05 – Odpowiedzi (O). 16.40 – "Mia" (O). 17.00 – Dziennik (O). 17.25 – Świat dzisiaj (O). 17.35 – Technodrom. 17.50 – Pogoda (O). 18.00 – Godzina szychu. (O). 18.25 – Serial "Dzika róża" (O). 18.55 – Piłka nożna. Rosja – Niemcy. 19.00 – Dobranoc. 20.00 – Koszykówka. "Neca" (Kowno). "Ozeta TTS" Słowacja. 21.00 – Towarzyski mecz piłki nożnej Rosja-Niemcy. II połowa. 22.40 – Bez prądu. 23.10 – Dziennik. 23.20 – Mistrz świata w skrobachce lotniczej. 23.50 – Ekspres prasowy.

WILEŃSKA TV

19.00 – Film "Wiele hałasu o nic". 20.50 – Film "Krajobraz po bitwie". 22.45 – Nowości postmuzuzy. 23.00 – MTV.

TVP I

10.00 – Wiadomości. 10.10 – Dla dzieci. 11.00 – "Słoneczny patrol" (10) – serial prod. USA. 12.00 – Od niemowlaka do przedszkolaka. 12.30 – Jerzy Duda Grac – spotkanie z młodzieżą. 12.40 – "O pięknio" – program jubileuszowy. 13.00 – Wiadomości. 13.10 – Agrobiznes. 13.15 – Telewizja edukacyjna. 16.00 – Muzyka młodzieżowa. 16.30 – Dla młodzieży – Raj. 17.00 – Tenisowa. 17.25 – Dla młodych widzów. Muzeum Sztuki Cyfrowej. 18.00 – Teleexpress. 18.20 – Miłard w rozumie – teleturniej. 19.00 – "Słoneczny patrol" (10) – serial prod. USA. 20.00 – Wiecezorka. 20.30 – Wiadomości. 21.10 – "Enigma" – dramat sensacyjny prod. angielsko-francuskiej. 22.55 – Pula dnia. 23.10 – "Nagra" – film dok. o Stefanie Kudelskim. 24.00 – Wiadomości. 0.20 – "Zabij mnie, gino" – film fab. prod. polskiej. 2.15 – Magazyn muzyczny.

SPRZEDAM

samochód WAZ 21-06 1981 r. za 1350 USD.
Vilnius, tel. 56-06-25, 56-06-46 po godz. 21.

(Zam. 7-F)

POTRZEBNY JEST

nauccielki języka angielskiego dla dziecka 7 lat, zamieszkałego w Nowej Wilejce.
Vilnius, tel. 47-61-95.

(Zam. 841)

CZWARTEK, 8 WRZEŚNIA

LTV

7.45 – Na dzień dobry. 8.00 – Wiadomości. 18.10 – Program inf. 18.40 – Wiadomości (ros.). 18.55 – Dla dzieci. 19.30 – Słowo chrześcijańskie. 19.40 – Rząd polski. 19.55 – Katolickie studio TV. 22.25 – Program sportowy. 22.30 – Panorama. 21.35 – Pamięć. 22.30 – Serial fant. "Po tamtej stronie rzeczywistości".

LITPOLINTER TV

7.00 – Poranne kolo. 9.00 – Serial "Dzika róża". 15.00 – Dziennik. 15.25 – Film anim. 15.50 – Filmy anim. 16.05 – Do lat 16 więcej. 16.40 – Planeta. 17.00 – Dziennik. 17.20 – Czytelnia kole. 17.40 – Program muz. "Wszystko". 18.00 – Godzina szychu. 18.25 – Serial "Dzika róża". 18.55 – Serial "Wyzniny". 19.40 – Dobranoc. 20.00 – Dziennik. 20.30 – Pogoda. 20.40 – Moskwa. Kremi. 21.00 – Loteria "Milion". 21.35 – Film "Śledztwo. 23.35 – Dziennik. 23.45 – Kurier. 0.15 – Ekspres prasowy.

TELE-3

7.30 – Nowości NBC. 8.00 – Muzyka. 8.25 – Tytuł dla dzieci. 8.45 – Serial "Santa Barbara". 10.25 – Wolne słowo. 10.55 – 13.55 – Lekcja język. ang. 14.00 – Dziesiątka. 14.30 – Biznes "Financial Times" dziesiątka. 15.00 – Świat tenisa. 15.30 – Głębie morskie. 16.00 – Magazyn podróży. 16.30 – Kurory. 17.00 – Wąskokolej. 17.30 – Przyroda Włch. 18.00 – Przygody kole. 18.30 – Program z Jurborka. 19.00 – Największe wiadomości. 19.20 – Lekcja język. ang. 19.25 – Ze wszystkich kątów. 19.35 – Serial "Santa Barbara". 20.25 – Muzyka. 20.30 – Wiadomości. 20.40 – Tytuł dla dzieci. 21.00 – Muzyka. 21.30 – Wolne słowo. 22.00 – Film "Buntownicy przyłdali" (1). 22.55 – Muzyka. 23.30 – Film dok.

WILEŃSKA TV

19.00 – Film "Popioły" (1). 22.00 – Krótkometrażówki Ch. Chaplina. 22.45 – Nowości postmuzuzy. 23.00 NTV.

TV POLONIA

8.00 – Panorama. 8.10 – Dzień dobry z Polski. 10.00 – Wiadomości. 10.15 – Polskie ABC – program dla dzieci. 11.05 – "Akwen Eddorad" – serial TVP. 12.00 – Dzień dobry. 12.30 – Koncert tyżdzień. 13.00 – Wiadomości. 13.15 – Jeden z dziesięciu – teleturniej. 13.45 – Publicystyka. 14.00 – Panorama gospodarcza. 14.20 – "Brazina" – film fab. prod. polskiej. 16.05 – Kto jest kim w Polsce. 16.30 – Kolarski Wyścig "Tour de Pologne". 17.05 – Program katolicki. 17.25 – "Panie na planie" – widowsko rozrywkowe. 18.00 – Teleexpress. 18.15 – "Do prądu 0:1" – serial dla młodzieży. 19.00 – "Koci i daniel" – serial TVP. 20.00 – Kto jest kim w Polsce. 20.20 – Dobranoc. 20.30 – Wiadomości. 21.00 – Publicystyka. 21.15 – Studio Kontakt – magazyn polonijny. 22.00 – Panorama. 22.30 – Spektakl. Antoni Czechow. "Trzy siostry". 1.00 – Panorama. 1.10 – "Papa Stamm" – film fab. prod. polskiej. 2.10 – "Pegaz".

TVP I

10.00 – Wiadomości. 10.10 – Program dla dzieci. 11.05 – "Zar tropików" – serial prod. USA. 12.00 – Gotowanie na ekranie. 12.30 – Kwadrans na kawę. 12.45 – Życie bezpieczne. 13.00 – Wiadomości. 13.10 – Agrobiznes. 13.15 – Telewizja edukacyjna. 16.00 – Muzyka młodzieżowa. 16.30 – Dla młodych widzów. 17.25 – Film anim. dla dzieci. 18.00 – Teleexpress. 18.20 – "Gieklia" – teleturniej. 18.40 – Filmido – magazyn filmowy. 19.05 – "Małe cudzo" – serial prod. USA. 19.30 – Zbliż czasu – program red. katolickiej. 20.00 – Wiecezorka. 20.30 – Wiadomości. 21.10 – "Zar tropików" – serial prod. USA. 22.05 – Tytuł dla dzieci. 22.45 – Magazyn (1) – program satyryczny. 23.30 – Bilans. 23.10 – "Szwęki". 23.25 – "Pegaz". 24.00 – Wiadomości gospodarcze. 0.20 – Pawlikowski z domu pod Jedlami. 0.50 – "Cognac" – Jay – stacja telewizyjna Paryż – film fab. francusko-niemiecki. 2.20 – Reportaż.

POSZUKUJEMY

pani z wykształceniem pedagogicznym do prowadzenia zajęć z uczniem pierwszj klasy w godzinach od 12.00 do 18.00. Mieszkamy w Nowej Wilejce.
Vilnius, tel. 47-61-95.

(Zam. 844)

ANGIELSKI JĘZYK,

kurs intensywny dla dorosłych i starszych uczniów.
Vilnius, tel. 45-19-89.

(Zam. 840)



Dziennik

* "Co się teraz dzieje w Litwie"

— pod taką rubryką o problemach inwestycji zagranicznych rozmawia Kazimiera Prusniene w wywiadowym numerze:

«Gdy politycy mówią, jak bardzo są nam potrzebne inwestycje zagraniczne, najczęściej mają na myśli pieniądze — tj. finansowanie i kredyty na rozwój gospodarki.

Każdy jednak interes, projekt jego zakładania, bądź wzniesienia jest raczej niepowtarzalny. Nawet wtedy, gdy się powiela to lub inne rozwiązanie techniczne, jego finansowe, marketingowe i inne części składowe są indywidualne, specyficzne. Dlatego też przesłanki wdrożenia każdego projektu należy też trzeba tworzyć autonomicznie. Czy zawsze jest to potrzebne ten fenomenalny inwestor zagraniczny? A jeśli potrzebny, to dlaczego?

Małe projekty — piekarnia, restauracja, warsztaty stolarskie, przedsiębiorstwa remontowe i innych usług — bez trudu realizują miejscowi przedsiębiorcy, zwłaszcza gdy istnieje lokalny rynek surowca oraz produkcji i usług, gdy nie są potrzebne droższe nowe technologie, a kierowanie przedsiębiorstwem nie jest złożone. Chcąc jednak zmodyfikować np. przemysł elektroniczny, zbudować w porcie nowy terminal itp. potrzeba już zachodnich technologii, odpowiedniego zarządzania, a przede wszystkim finansowania. Najczęściej wszystko to się robi kosztem wspólnych inwestycji zagranicznych.

Zrozumieć, po co konkretnie potrzebne są inwestycje zagraniczne, musimy nie tylko dlatego, aby odpowiednio wykorzystać je w projektach, ale i dlatego, abyśmy mogli uzgodnić naturalne dążenie naszych obywateli przedsiębiorców do umiarności pozycji na własnej ziemi z wykorzystaniem obcego kapitału dla przyspieszenia rozwoju gospodarczego — zrealizowania dużych międzynarodowych projektów telekomunikacyjnych, transportowych, energetycznych i innych.

(...)

Jakkolwiek byłby ten nasz litewski przedsiębiorca: chociażby nawet niebył godny zaufania, niebył doświadczony, nawet i zbyt ułudy, nie może chociaż jego miejscowy spadkobierca innego pokolenia zostanie prawdziwym przedstawicielem cywilizowanego biznesu, kapitału narodowego Litwy. Nie chciałoby się więc, aby pozostała dla niej jedynie drożdżynka, mniej dochodowe sfery działalności i jedynie praca najemna. W swoim czasie otrzymaliśmy sporo różnych ciociów — i politycznych, i duchowych, część ich przypadła właśnie za taką moją politykę — za obronę interesów gospodarki kraju i jego mieszkańców. Nie przypadłam wtedy do gustu Moskwie, nie bardzo lubią mnie też nowe ośrodki (niekoniecznie na Wschodzie), uważając nas za perspektywiczną strefę biznesu, która obecnie rzekomo została zalizana do grupy trzeciego stopnia ryzyka (mniej więcej średniego)...

Kto wie, może niechay szybko kroki inwestorów zachodnich na naszej ziemi właśnie zachęca, pomoga albo nawet zmuszą, abyśmy pewien jej skrawek zagospodarowali sami. Nie ma więc tego zlego co by na dobre nie wyszło.

* "Księżda nurtuje los kobiety"

— nieco statystyki na temat aborcji (na podstawie książki księżda Robertasa Skrinaskasa "O życie").

«W 1993 r. na Litwie urodziło się 47,299 dzieci;

— dokonano 42,023 zabiegów przerwania ciąży; — na sto urodzonych żywych bądź martwych niemowląt przypada 88,02 przerwanych ciąży;

— na życie kobiet przetrwało 34,864 (83 proc.);

— według wskazań lekarskich dokonano 342 (0,8 proc.) zabiegów przerwania ciąży;

— poronień samoistnych było 5061 (12 proc.);

— ciąży pozamaciarskich — 927 (2,2 proc.);

— liczba zabiegów przerwania ciąży w miastach — 25,986, w rejonach — 16,037;

— w Wilnie w 1993 r. — 11,444 zabiegów przerwania ciąży.

Te dane świadczą o tym, jak mało wie społeczeństwo o kształtowaniu się człowieka w łonie matki, o szkodzie fizycznej i moralnej dla kobiety, rodziny, społeczeństwa. Zdaniem lekarzy, w języku litewskim prawie nie ma wydan dla pedagogów, lekarzy» (...)

* "Dwa miliardy dolarów, złoto i seanse hipnozy w gazecie"

«Na przestrzeni ostatnich lat Banku Litewskiego napisały tyle prawdy i nieprawdy, że

nie da się tego zmieścić na kilku skrótach wolowych. Dlatego tak było i jest niedużo zrozumieć: Bank Litewski był narzędziem walki politycznej.

Szczególnie się wyróżnił dziennik "Litewios rytas". 22 sierpnia br. gazeta opublikowała sensacyjną artykuł "Litewios bankowcy z Moskwy mogli odebrać 2 mld dolarów, ale gdy zechcieli za to otrzymać złoto, nie otrzymali nic". W artykule się mówi, że w 1991 r. na seminarium bankowców w Twierze na pytanie przewodniczącego republikańskiego Banku Litewskiego, należącego do Banku Państwowego ZSRR, Zenonasa Żilewicziusa, czy zgodziłaby się Moskwa na zwrot Litwy 6,5 mld rubli, zastępca naczelnika Państwowego Banku Oszczędności ZSRR Igor Lewczuk odpowiedział pozytywnie (udokładniając: Igor Lewczuk był wiceprzewodniczącym nie Banku Oszczędności, lecz Zarządu Banku Państwowego ZSRR — J.D.).

Nie uczestniczyłem w tej rozmowie, ale sądzę, że "w zbiegu", jak mógł być powołany. Twierdzić tak, ponieważ nie jestem nowicjuszem w bankowości i doskonale wiem, że I. Lewczuk takiej obietnicy nawet, jak należałoby chętnie nie mógł spełnić. Wiem, jak zaliczawano wtedy takie sprawy. Znam też I. Lewczuk.

W 1991 r. byłem członkiem Zarządu Banku Litewskiego, i wiem, jak w Banku Litewskim rozstrzygano sprawę zwrotu wkładów przed Moskwę. Nigdy nie było nawet mowy o tym, że wkłady dla Litwy Moskwa zwróci w postaci złota.

"Litewios rytas", pisze Z. Żilewiczius, mając wcześniejszą zgodę (szkoda, że nie podaje cytują), mógł pomieścić Litwie uzyskać 6,5 mld rubli, a po kilku kolejnych operacjach bankowych — 6,5 mld rubli według ówczesnego kursu zamienić na 2 mld dolarów!

Sądzę, iż wielu słyszało o słynnym na świecie hipnotyzerze Wolffowi Messingowi, którego się bał nawet Hitler i Stalin. Pisano, że pewnego razu Messing pod nadzorem bezpieczeństwa przyszedł do banku, podał przez okienko kasjerowi kartkę białego papieru i powiedział, żeby na podstawie tego dokumentu wydał mu 100 tys. rubli. Kasjer odliczył pieniądze, zapakował i wręczył Messingowi. A gdy funkcjonariusze służby bezpieczeństwa zapytali kasjera, dlaczego na podstawie takiego "dokumentu" wypłacił pieniądze, ten zemlał. (Uczestniczyłem w masowym seansie hipnozy W. Messinga, na którym widziałem jeszcze ciekawsze rzeczy.)

Jestem przekonany, że nawet Wolf Messing nie potrafiłby dokonać kilku operacji bankowych z 6,5 mld bezwartościowych rubli zrobić 2 mld USD.

Podócwas ZSRR był dużym obcym państwem ponad 70 mld USD i nie mógł posiadać tych dwóch miliardów. ZSRR nie zwrócił mieszkańcom Litwy już posiadanych 7 mln USD w filii "Wnieszekonombanku" na Litwie. Cóż dopiero 2 miliardów dolarów!

Na świecie jeszcze się nie zdarzyło, aby państwo odzyskiwało swe długi za pomocą emisji. W ten sposób nie odzyskuje się długów, a tylko podważa gospodarkę. Jakże są skutki nieograniczonej emisji w Rosji, Białorusi i na Ukrainie — świadczy już to, że w Rosji za 1 USD dziś się płaci ponad 2100 rubli, na Białorusi — 3800 "zajaczeków", na Ukrainie — 20,500 karbowców.

Sądzę, że ten artykuł będą czytały nie tylko ekonomistki, toteż o możliwości (w tym wypadku chodzi o wkłady w Rosji) odebrania długu za pośrednictwem emisji, to choć odpowiedzieć w sposób prosty.

Otoś sąsiad jest mi dłużny 1000 litów. Po dobru nie chce zwrócić długu. Na odebranie przemocą jestem za słaby. Dlatego też sam narysowałem 10 banknotów po 100 litów i cieszę się, że dług odzyskałem. A gdybym za ten tysiąc narysowanych litów mógłbym kupić u sąsiada krowę, to by było wspaniale.

Ala zastanówcie się, kochani. Jak postąpić sąsiad, z którym chce żyć w zgodzie, gdyby zauważył, że wypakował mu narysowane lity?

Z sąsiadem może być się dało tak postąpić. Ale z wielkim państwem nie bardzo.

Gdyby Bank Litewski dokonał takiej emisji kredytów, zostałyby to uznane za dywersję ekonomiczną nie tylko wobec Rosji, ale też Białorusi, Ukrainy i innych byłych republik, gdyż wtedy wszędzie cyrkulowałyby ruble.

A może ktoś powie: "I co z tego, że okradlibyśmy sąsiadów, ale przecież wzbogaciłbyśmy się".

Uważam, że porządkiem państwu nie przysięgałoby to czynić.

«9 lipca w "Litewios rytas" naukowcy mikologów uprzedzili: nie długo już będziemy zbierać grzyby w drukujskich lasach sosnowych, gdyż zachęcani przez miejscowych i zagranicznych biznesmenów skupujących grzyby ludzie zbierają także malusieńkie kurki i borowiczki, niszczą podszycie lasu.

W tych dniach ministerstwa ochrony środowiska i gospodarki leśnej przygotowały projekt uchwały rządu, której pierwszy punkt brzmi: "Zawiesić na trzy lata (1995-1997) zbieranie w lasach Republiki Litewskiej grzybów na sprzedaż, skup grzybów i ich eksportowanie; ustalić że tym okresie grzyby zezwala się zbierać tylko dla własnych potrzeb. Zamierza się zlecić Ministerstwu Gospodarki zbadanie możliwości i warunków eksportu grzybów na rynek europejski, przygotowanie propozycji dotyczących przetworstwa grzybów na eksport. Ministerstwo Ochrony Środowiska wraz z Ministerstwem Gospodarki Leśnej musiałyby przygotować i zatwierdzić "przepisy grabowania w lasach Litwy". Naukowcom zaleca się szerze zbieranie zasobów grzybów jadalnych oraz możliwości regeneracji, rozmnażania i racjonalnego wykorzystania. (...)

Kierownik laboratorium mikologii Instytutu Botani, dr hab. nauk przyrodniczych D. Urbanas odpowiedział "L.R.", że przed wojną Niepodległa Litwa za eksport grzybów co roku otrzymywała 70 tys. litów (wtedy była to niemała suma) i kupowała za nie sprzęt rolniczy. "A co za wywołanie grzyby otrzymują państwo obecnie? Obyrnia część zysku otrzymują handlowcy" — powiedział V. Urbanas.

Jego zdaniem, jeżeli nie podejmie się drastycznych kroków, na Litwie, jak i w wielu państwach Europy Zachodniej nie zostanie grzybow. Tam (na przykład, w Niemczech, z których firmy mamy u nas i dokąd wywozi się niemało naszych grzybów), gdy rosła grzyby, zabrania się wchodzenia do lasów, a w naszym kraju nie odważamy się nawet ukarać rabusiów lasu, nie mówiąc o tym, że sceptycznie patrzy się na propozycje naukowców wprowadzenia sezonowych i jednorazowych biletów umożliwiających grabowanie w lasach Oran-Druskiemski-Kapciemski tylko dla miejscowych mieszkańców. "Wrócić nie będziemy mieli ani kurek, ani borowików, a może i zieleńek" — prorokuje V. Urbanas, największy autorytet specjalistów od grzybów mikologów, autor książek "Grybali" i "Litewios grybali" (ostatnia wspólnie z J. Mazelaitisem).

Zdaniem mikologów, należałoby zabronić zbierania we wszystkich lasach Litwy i skupu kurek, których średnica kapelusza jest mniejsza niż 1,7 cm, a borowików — 3 cm, a także zabronić sprzedawania konserwowanych, solonych i marynowanych przetworów z kurek i borowików takiej wielkości.

"Nie chcemy wprowadzać stanu wojennego w lasach, choćby tylko, by zachowały się w nich grzyby, jagody i inne darzy przyrody — nie jak tu w Europie Zachodniej, gdzie lasy są już pustkowiem" — powiedział w rozmowie z dziennikarzem sekretarzem Ministerstwa Gospodarki Leśnej G. Gibas. Uważa, iż należy ożywić miejscowy przemysł przetwórczy grzybów, jako że "ta niewiele pomaga — do Białorusi prowadzi 150 dróg, szczególnie dużo ich w rejonie orkańskim, a na Białorusi dla na eksport grzybów nie ma» (...).

* "Prywatne liceum w tym roku szkolnym nie będzie, na przeznaczony na nie gmach w Wilnie założycielka A. Aukštikalienė szuka nabywców"

(...)

«W wtorek 12 dzielnicy sąsiadki miasta Wilna rozprawy i zadość uczynił podwójnie cywilnie Aukše Aukštikalienė, nazywającej siebie działaczką społeczną i dziennikarką w sprawie eksmitowania wiliński emerytki Z. Vaškeuskienė i jej córki z mieszkania przy ul. Vilniaus 21.

W tym stołecznym domu A. Aukštikalienė miała zamiar utworzyć prywatne liceum, znalazła wpływowych sponsorów w Urzędzie Prezydenta, Sejmie, bankach i hotelu "Vilnius". 7 grudnia 1993 r. rozporządzeniem ministra kultury i oświaty A. Aukštikalienė wydano zezwolenie na założenie prywatnego liceum w Wilnie. 11 lipca br. Ministerstwo Oświaty i Nauki przypomniało założycielce, że do 31 sierpnia powinna ona przedstawić wydziałowi oświaty miasta Wilna 6 dokumentów, a dopiero wtedy otrzyma zezwolenie na rozpoczęcie roku szkolnego.

Wydział oświaty miasta Wilna poinformował, że A. Aukštikalienė nie złożyła takich dokumentów.

Właścicielka 7 mieszkań przy ul. Vilniaus 21 A. Aukštikalienė już od dwóch miesięcy poszukuje nabywców, którzy mogliby kupić te mieszkania. Mieszkańcy są zastawione w jednym z banków stołecznych, od których otrzymała ona kredyty. W banku tym uważa się, że z powodu zadłużenia mieszkańca nie trzeba będzie sprzedać.

Jednym z nabywców, którzy otrzymali ofertę A. Aukštikalienė w sprawie nabycia 7 mieszkań, była Konfederacja Przemysłowców Litwy. Ta or-

ganizacja utworzyła komisję, która na początku lipca udała się, by obejrzeć mieszkania, za które A. Aukštikalienė żądała 270 tys. dolarów (kupno) oraz mieszkania za dwukrotnie mniejszą sumę, mówiąc że jest duża bankowa. Komisja Konfederacji Przemysłowców po zlustrowaniu pomieszczeń orzekła, że nie są tyle warte, poza tym, w nich mieszkał jeszcze poprzedni gospodarz. Właśnie w sprawie jednego z dwóch mieszkań we wtorek są rozprawy sądowe z wywołaniem A. Aukštikalienė. Poprzednią jego właścicielką Z. Vaškeuskienė powierzyła pieniądze firmie "Enija" i dotychczas ich nie odzyskała.

Powódka A. Aukštikalienė na sądzie powiedziała, że kupując mieszkanie przy ul. Vilniaus 21 uratowała dom, jako że "ci ludzie żyli gorzej od świni". Powódka twierdziła, że bez względu na to, jaka będzie decyzja sądu, wyrozu pozwana ze wszystkimi jej rzecznami na korzyść. Postępowanie pozwanej A. Aukštikalienė określiła jako "niegodziwe", powtarzając te słowa kilkakrotnie i podkreślając, że Z. Vaškeuskienė spowodowała przeciwko niej "podła politykę antytrybuna", była bowiem całkowitą wariatką. A. Aukštikalienė w ciągu prawie godzinowego przewodu sądowego stała określała pozwającą jako "absolutnie niepewną osobą", używała różnych określeń, np. "alergizyka", "zobocznym jeść", "okator jak paszory", "ta kobieta nie ma żadnego litoci, bowiem podła zawiłnia".

* Ministerstwo Zdrowia zapowiada, że kupi aparaturę, która jest prawie o jedną piątą droższa od oferowanego mu sprzętu takiej samej jakości"

(czwartek, 1 września).

«Jeszcze nie jest jasne, kto i jak rozliczy się za kredyty w wysokości 5 mln dolarów USA przeznaczonych na zakup aparatury dla klinik akademickich Kowna i którego gwarantem jest rząd kraju, medycy natomiast mówią już o nowym biźnie Ministerstwa Zdrowia.

Minister zdrowia jeszcze 12 maja zwracał się do przewodniczącego komisji państwowych pożyczek zagranicznych Litwy premiera A. Šleževičiusa w sprawie przydzielenia kredytu w wysokości 2,5 mln dolarów USA i nieoprocenowanego kredytu przyznanego przez rząd Danii. Premiera poinformowano, że wytypowano trzy duńskie firmy produkujące sprzęt techniczny dużej znany na Litwie: "Radiometer International a/s", "Dameca a/s" i "AMBU a/s", od których kupiono by aparaturę.

W piśmie do A. Šleževičiusa przedstawia się również podział planowanego kredytu w wysokości 2,5 mln dolarów USA: 1,605,600 dolarów za aparaturę dla firmy "Radiometer a/s", 862,200 — "Dameca a/s" i 128,800 — dla "AMBU a/s".

20 lipca wiceminister zdrowia C. Norikis zwrócił się do Ministerstwa Finansów, informując nie wiadomo dlaczego, że: "na podstawie sporządzonego przez Ministerstwo Zdrowia spisu najniebezpieczniejszego sprzętu ambasador Danii skontaktował się z producentami tego sprzętu w Danii i otrzymał oferty handlowe od tych firm".

(Pismo opatrzone dopiskiem, że jednym z warunków przyznania tego kredytu jest to, że aparatura powinna być wyprodukowana w Danii).

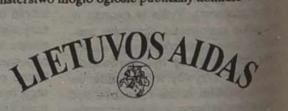
Na pozór jest to piękny sukces — płacący lecznie naszego kraju będą mogli nabyć jakości i kosztujące nasz budżet stosunkowo mało, kredyty bowiem jest nieoprocenowane.

Według obliczeń specjalisty "Instrumentation Laboratory (Uly) B.L.S. Saudargis, gdyby urządzenia kupowane jedynie od "Radiometer a/s" zastąpiono wyrobami innych firm tej samej jakości, to można byłoby zaoszczędzić blisko 600 tys. dolarów USA.

Poza tym, jak powiedział dyrektor generalny wspomnianej firmy R. Tamulevičius, w przypadku, gdy kupuje się takie duże ilości aparatury, na całym świecie stosowany jest rabat. W tym przypadku wyniósłby on blisko 227 tys. dolarów USA.

"W tym przypadku nieoprocenowany kredyt oznacza, że aparaturę kupuje się o blisko 17 proc. drożej, niż wynosi jej cena rzeczywista" — powiedział R. Tamulevičius.

Przed wykorzystaniem środków budżetu ministerstwo mogło ogłosić publiczny konkurs.



* W "Komentarzu tygodnia" m.in. czytamy:

«Dziwnie wyglądają dziś centryści, którzy nie zaakceptowali referendum, dziś natomiast powtarzają zgłoszone na nim założenia. W jaki sposób zamierzają oni nie tolerować kradzieży, skoro zrzekają się korzystania z prawa głosu? Pozostają

(Dokończenie na str. 11)

LIETUVOS
rytas

* "Kto wygra, jeżeli grzybowy biznes na Litwie na trzy lata znajdzie się poza prawem?"

— w okresie grabowania i biznesu z tym związanego warto przypomnieć o skutkach tego dla aury Litwy.

(dokończenie ze str. 10)

spół? Czy będą one skuteczniejsze? Połpińskie rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego nie napawa wierną nadzieją.

A może... w kulturalnym od pewnego czasu jeden z liderów centrum jest wymieniany jako przywódca.

Ala najpóźniej jednak po tym referendum wygładzi dziennikarze — cieszący się lub zmuszeni do cienia się z powodu przegranej referendum, który tak i nie przyswoili abecadła demokracji.

Życie natomiast różni się od szkoły tym, że nikomu nie daje się czasu na powtórkę kursu.

Krótko mówiąc, wyniki referendum są takie, że ludzie zaczęli nie tylko obrażać się, ale też całować w policzek. Elektorał prawicy odbudowuje się, chociaż też bardzo powoli. Ugrupowania polityczne, choć nie chcą, są zmuszone do ujawnienia swego prawdziwego stanowiska.

Kto wie, czy można było spodziewać się jeszcze czegoś więcej? (...)

* Niemiecka telewizja zainwestuje do "Litpoliinter"

Lider niezależnej telewizji Litwy "Litpoliinter" oraz grupa gazet niemieckich WAZ (Westdeutsche Allgemeine Zeitung) 24 sierpnia podczytały wstępny protokół w sprawie inwestycji finansowej do telewizji "Litpoliinter". Wysokość inwestycji zgadza się przedmiotem negocjacji, ale sama będzie wynosiła miliony dolarów USA. Jak pociągła Rita Griniūtė z "Litpoliinter", będzie rozważane zaplecze techniczne, a Niemcy postanowiły właśnie tę telewizję uczynić liderem prywatnych telewizji komercyjnych. Obecnie "Litpoliinter" nadaje na dobre tylko 3-4 godziny programu autonomicznego. A Ostankino jest najpopularniejszą telewizją Litwy. Dlatego "Litpoliinter" spodziewa się konkurencji z Ostankinem i wypierze jej rykoszety z programu.

Telewizja "Litpoliinter" od samego początku jej wejścia za antenę współpracę proponowała niedługo zachodnia spółka telewizyjna. Jako potencjalnego partnera wypytano WAZ z dwóch pytań. Pierwsze — to niewątpliwie powołanie WAZ na rynku niemieckim. Spółka telewizyjna RTL w ciągu niespełna dwóch lat stała się liderem wśród telewizji tego kraju. Druga przyczyna — to strategia inwestycyjna WAZ. WAZ nie eksportuje za granicę produkcji niemieckiej, natomiast dopomaga krajowym spółkom zagranicznym w rozszerzaniu działalności.

WAZ stał się partnerem "Litpoliinter", ale, jak mówi E. Griniūtė, liczba akcji, jakie przynajmniej Niemcom, naprawdę nie będzie duża, a kontrolę pakietu akcji pozostanie Litwinom. między innymi, to również nadal stanowi przedmiot rozmów.

Przeanalizowanie pieniędzy Niemcy spodziewają się zysków po 5-7 latach.

O wyborze zdecydowały najwyższy ranking telewizji "Litpoliinter" wśród niezależnych spółek telewizyjnych Litwy. Przyszli partnerzy TV "Litpoliinter" powiedzieli, że wielkie wrażenie na nich wywarła profesjonalność pracy TV "Litpoliinter", skuteczność i możliwości pracujących tu ludzi. Jedną z przyczyn wyboru wstępnego zakładu, że obaj partnerzy będą dążyć do tego, aby TV "Litpoliinter" stała się liderem niezależnych telewizji Litwy.

WAZ posiada 10 proc. akcji największej komercyjnej spółki telewizyjnej Niemiec — RTL, jak też 20 radiostacji, dwa studia telewizyjne, 9 dzienników w Niemczech i Austrii oraz kilkadziesiąt wydań specjalistycznych. Roczny obrót tej firmy wynosi blisko 2,5 mld marek.

* "Śmierć prezydenta"

— to może o śmierci A. Smetony w czwartym numerze prasy V. Landsbergis.

"Ktokolwiek urodził i śmierci Antanasas Smetonys cofną nasza pamięć i uwagę ku temu doznaniu, który w niejasnych okolicznościach od dynastii potęgował pierwszy (i czwarty) prezydent Litwy. Śmierć ta musiała być bardzo zaintryguująca WZSR, jednakże ówczesne władze USA (jakaszkier) utrzymywały jak najciszej, nawet na ochotniczo współpracującą stowarzyszeniu socjalistycznym i, jak się zdaje, nie przewidywałoby obywatelskiego dochodzenia w sprawie tego wypadku. Gdyby zginął prezydent USA, byłoby zupełnie inaczej.

Jednakże niepodległa Litwa nie powinna pisać w niepamięć tej sprawy. 11 sierpnia zainaugurowaliśmy, abym rząd zwrócił się do rządu USA o wywołanie przedstawienia wszystkich danych o śmierci Antanasas Smetonys i ewentualnie przeprowadzenie nawet nowego dochodzenia. To oświadczenie opublikował "Litetuvas nauja" i oto otrzymaliśmy niezwykle ważne i świadczące o rzeczywistym nauczycielu, datowane w Wilnie datą 23 sierpnia 1994 r. Poniżej cytuję ten tekst:

"Stwierdził prof. V. Landsbergis

Przeanalizowałem moją moją ziołną Joannę Jakubską przez wiele lat pracował jako kierownik w Związku Pisarzy. Wtedy przewidywałem, iż w przyszłości na spódku oraz w innych pismach na spódku oraz w innych pismach.

Pewnego razu, gdy wiozł na spotkanie Śimkusa i Rotomskisa usłyszał rozmowę. W czasie jazdy Rotomskis opowiadał Śimkusowi o swych wrażeń z polityki w USA, dokąd posłał go ówczesny rząd Litwy na polecenie odpowiednich służb rosyjskich. Rotomskis mówił, że zostawił wydelegowany do USA dla zorganizowania wizyty prezydenta Litwy. Chętnie wyciągał, że zadanie wykonał bardzo pomysłnie, że nawet pies nie zaszkodził, a najważniejsze, iż nie pozostał żaden ślad.

Świągier prosił, aby nikomu nie mówić o tym opowiadaniu Rotomskisa. Był bardzo ostrożny, dlatego nie wiem czy jeszcze komu opowiadał.

Gdy usłyszałem w telewizji o pańskim zamiarze żądania od USA danych o śmierci prezydenta A. Smetonys, postanowiłem powiadomić pana o relacji Rotomskisa. Sądzę, że chociaż w pewnym stopniu przyczyni się to do wyjaśnienia okoliczności śmierci prezydenta A. Smetonys.

Z poważaniem Kazimieras Aidukonis".

Sądzę, że rząd litewski powinien coś zrobić. Zwrócenie się do USA — to dopiero pierwszy i najważniejszy krok. W archiwach tajnych służb ZSRR powinna znajdować się również teźka P. Rotomskisa. To działacz KPZR, przeszedłony w Moskwie, w latach 1942-1944 przebywał w USA jako dyplomata ZSRR, niewątpliwie agent "Operacja "likwidowania prezydenta powinna być nowym obiektem badania działalności takich służb. Podczas rozmowy prezydenta Rosji 17 stycznia 1992 r. obiecał zwrócić wywiezione z Litwy akty KGB, zostało to zapisane w komunikacie, którym wtedy podpisywali obaj. Wszak "odnalazły się" tajne protokoły Molotowa-Ribbentropa, Polska otrzymała dokumenty o masakrze w Katyniu".

* "Nie wściebiaj nosa do cudzych spraw!" — rozważania Arminasa Norikusa.

"Ministerstwo Spraw Zagranicznych Litwy oświadczyło: "Wypowiedzi niektórych sił politycznych i poszczególnych działaczy Litwy na poparcie jednej ze stron konfliktu mogą być w Czechenii oceniane wyłącznie jako wtargnięcie do spraw wewnętrznych Czechenii".

MSZ mogło przypomnieć, że, niestety już nie po raz pierwszy "niektóre siły polityczne i poszczególni działacze Litwy" wtargnęli do spraw wewnętrznych innych krajów. Nawet takich wielkich, jak Rosja. Wszak podczas sierpniowych wydarzeń 1991 r. one nie wiadomo dlaczego poparły jedną ze stron konfliktu, a potem jeszcze cieszyły się, że wygrał Jelcyń a nie Janajew i spółka, usiłując uratować ZSRR. A jak by podczas ubiegłorocznych wydarzeń październikowych? Wtedy na obcoznie nie pozostał żaden z przyrządów państwa, posyłając depesze gratulacyjną. Jednakże nie wiadomo dlaczego, tylko jedną. Znowu tylko do Jelcyna. Chasbatusz został zapomniany.

Skorzy już nie wolno poprzec jednej ze stron konfliktu, to wszystkim nie wolno. A tym, którzy w czasie sierpniowych wydarzeń poparli Jelcyna przypadają honory, natomiast zwolennikom Janajewa — sąd. Niedobrze, nieładnie. Jak pisać "Prawda" — wolność więźniom sumienia!

Na Litwie, gdzie demokracja dopiero się buduje, zdaniem MSZ, nie powinno być takich spraw: nie należałoby popierać jednej ze stron konfliktu. Naturalnie, że w tym przypadku ma się na myśli prawowitego prezydenta Czechenii Dżochara Dudajewa, bowiem nie sążalsko się głosów popierających bandytę Łabazanowa czy puczystę Chasbatushwa. Więc politycy litewscy, którzy nie pracują w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, jakoby nie przysłuchiwać się do polityki zagranicznej. Ale należałoby to zabronić również dziennikarom, prasa bowiem też ośmiela się popierać jedną stronę.

Przed dobrym trzydziestolatkim turyści i obcego kraju, przybyli do Chin, przez okna autobusu zobaczyli ładny sadzących ziemiaki. Następnego dnia, jadąc tą samą drogą, widzieli — już kopią ziemię. Zatrzymali się, wyszli z autobusu — co tu robicie? Okazało się, że Chińczycy bardzo chcieli jeść, nie mogli czekać...

Zdaje się, że tylko w ten sposób, myślenia nam oczu indoksykacji wkładów, uczucia przytępiła i innymi myślnymi naszym sercom poczynania, można ocenić pospiesznych inicjatorów referendum. Ma nam czasu na czekanie — "przywódca narodu" wkrocie ukończy 62 lata. Jeżeli jeszcze rok — drugi będzie za burzą, to może zostać tam do końca życia. Z tej hipotezy niemal akjomat czyni Gediminas Vagnorius, który przed samą wielką grą karcina oświadczył słuchaczom "Radio litewskie", że nie ubiega się o władzę. Jako że to samo twierdził pan Vagnorius nieco wcześniej

tuż, przed zostaniem premierem, znaczy, znowu stał do decydującej walki. Bardziej się chce "jechać" nie ma czasu czekać.

Chcąc zająć towarzyszkę G. Vagnoriusa, pchające się wraz z nim do eteru twierdzą, że biletyw na referendum nie trzeba będzie kupować. Sam Vagnorius miał nieco inne zdanie — będzie to kosztować jedynie łódź. Prof. V. Landsbergis cenił biletyw zmniejszyć do połowy łódź.

Jest jedynie tylko, co kosztowałyby o wiele mniej, a korzyści przyniosłyby znacznie więcej niż te wszystkie polityczne rozgrywanie kart. Jest to błażen! Dlaczego nie mielibyśmy go nabyć? W prastarych czasach prawdziwych królów błagał by jedyną osobą w królestwie, która mogła i musiała mówić królów prawdę w oczy, nie obawiając się stracić głowy.

Nasz prezydent nie ma błażna. Nie, Sejm się nie nadaje. Co prawda, rozweśla i prawdę mówi. Ale mówi wiele prawd, a to jest niebezpieczniejsze od kłamstwa. Błażen powinien być jeden. Jak prawda — tylko jedna... W przeciwnym razie król będzie się mijał w lesie prawd od drzewa do drzewa i nie znajdzie drogi...

Nie, panowie, Litwa bardziej potrzebuje błażna niż referendum. Tym bardziej, że tygodnik "Europa" niedawno napisał, że tygodnik autentycznego błażna, którego pradziadek Albrecht von Landsberg (1379-1417) był błażnem w zamku malborskim magistra Zakonu Krzyżackiego Ulricha von Jungingena. W tygodniku stwierdza się, że z tego drzewa genealogicznego Litwa otrzymała jednego z najbardziej niecierpliwych inicjatorów referendum, "którego słuchając można śmiało twierdzić, że rzeczywiste często budaż się w nim więcej pokrewieństwa z przodkami średniowiecznego błażna" ("Europa", nr. 24, 1994).

Nie, drodzy bracia od pióra, tak się nie godzi — to obraza godności osobistej. Osobistości, która naprawdę nie jest błażnem, gdyż prawdziwy błażen nigdy nie próbował być królem... Ale nie wszystko jest aż tak beznadziejne. Musielibyśmy tylko walczyć przyjąć na referendum, wszyscy razem powiedzieć "tak", następnie rozpisalibyśmy nowe wybory, później niespodzianie na prezydenta wybraliśmy Jego Ekscelencję Vagnoriusa i... I szanowny profesor musiałby tylko włożyć kółka błażna!.. Po wsze czasy".

* "Sprzedaż samochodów w prokuraturze zainteresował się Sejm"

z piątkowego numeru publikacja Virginijusa Gaiwieny.

"Przed kilkoma dniami w "Respublike" pisaaliśmy, że 29 sierpnia w Prokuraturze Generalnej podjęto decyzję sprzedaży po absurdalnie niskiej cenie 15 samochodów. W artykule wyrażaliśmy zdziwienie, że wyprzedaż tej zorganizowano potajemnie, nie informując publicznie. Najtańsze samochody RAF-2203 z 1985 r. nowy właściciel nabył za 67 litów, a najdroższe — WAZ 2121 — za 320 litów.

Po ukazaniu się publikacji w "Respublike" o wyprzedaży samochodów w Prokuraturze Generalnej sprawą zainteresowała się sejmowa Komisja Badania Przestępstw Ekonomicznych, która zażądała od prokuratury przesłania dokumentacji do komisji. Jak twierdzi główna księgowa Prokuratury Generalnej V. Tamošiūnaitė, generalny prokurator A. Paulauskas, który jest obecnie na urlopie, zadzwońował do prokuratury i zlecił odwołanie wyprzedaży samochodów i zwrócenie samochodów do garaży prokuratury. Znały się skandalów jego zastępcę P. Babraitis (może pamiętacie, jak z izolatora śledczego na Łukiskach został wypuszczony trzykrotnie sędziowy prezydent stowarzyszenia "Seima" V. Laurinavičius, a badający sprawę śledczy o podjętej decyzji zwolnienia dowiedział się dopiero od dziennikarzy), pośpieszył znaleźć "winnych", którzy mogli "wynieść" z prokuratury te informacje. Autorzy tego charytatywnego spektaklu doznali niemałych strat materialnych. A więc, pan P. Babraitis dał wskazówki (przynajmniej tak twierdzi p. V. Tamošiūnaitė), by z dziennikarzami "Respubliki" nie rozmawiać i nie udzielać im żadnych informacji. A propos, jak dowiedzieliśmy się, przedwczoraj wieczorem w Prokuraturze Generalnej planowano zorganizowanie zebrania pracowników, na którym zamierzano omówić informację podaną przez "Respublikę" i publicznie się odezwąć od tych, którzy hanbiają zespół. Ogłoszenie wywieszone na tablicy za prasującą na zebranie do sali posiedzeń wkrótce zostało zerwane. Zastępca prokuratora generalnego P. Babraitis uprzedził koleżków, by nie próbować pisać, iż mimo zakazu na zebranie przyszedł ponad 40 osób.

W artykule o wyprzedaży samochodów podawaliśmy, że V. Tamošiūnaitė powiedziała nam, iż zgodnie z uchwałą rząd nr 610 z ubiegłego roku instytucjom i organizacjom zezwala się na wyprzedaż inwentarza, jeżeli jego wartość nie wynosi 1500 litów. Tymczasem kierownicy innych przedsiębiorstw dzwoniąc do redakcji mówili wręcz odwrotnie: że w ustawie czarnym na białym stół, że zabrania się w ten sposób sprzedawania nieruchomości i samochodów. Jak prokuratura udało się obejść prawo?...

ЭХО ЛИТВЫ

"Witaj, droga mafio..."

— temat znany publicysta Rosji Jurij Szekoczekczin. Temat nieobcy dla Litwy, w Rosji wyrażał tak oto:

«W Odessie była mokra ziemia... Był koniec listopada, a może początek grudnia ubiegłego 1993 roku. W pokoju na zapleczu prywatnej restauracji spotykałem się z człowiekiem doskonale zorientowanym w obyczajach bandyckiego Nowego Jorku, oczywiście rosyjskiego.

Sześćdziesiąt podróży kolejnych najemnych morderców nie zdążyłem poznać, gdyż nagłe drzwi szarpnęły chłop na schodach, skórzana kurtka, rozchlestała mimo chłodu i wilgoci, złoty fałd... i tak dalej.

— Zesze! — radośnie rzucił się w jego objęcia mój rozmówca...

Potem siedzieliśmy przy stole we trójkę, ale mówiliśmy już nie o bandach rosyjsko-amerykańskich. Od "gazety" wróciłem do problemów kamizelk kuloodpornych i gość wyłożył doskonałą kuloodporną tego atrybutu współczesnej gawroli. Potem ostrożnie spytałem: czym się zajmujecie on sam? Gość mego znajomego promiennie się uśmiechnął: — Ja? Ja jestem bandyta... Z bandy Baranowa... Powtarzam, było to pod koniec listopada lub na początku grudnia ub. roku.

Szacjale podkreślać czas, kiedy po raz pierwszy odczułem przelot, jaki nastąpił w świadomości ludzkiej. Powiedziałbym tak: był bandyta... stało się sprawą prestiżową. Lub co najmniej tak się tytułowało. Albo też był tylko znajomym bandy. Jak w swoim czasie kosmo-nauty. Albo czy i tak było? pizara.

Po tym spótkaniu oraz części dzarady mi się podobne sytuacji. Ale człowiek przy spótkaniu przedstawiał się jako żłódziej w zgodzie z prawem (później okazało się, że rzeczywicie, nie żartował). Albo jako przestawiciel sławnej przestępczej grupy.

Ala czy chodził tylko o moje własne odczucia? Oczywiście, nie.

Gdy Andriej Konstantinow niedawno opublikował w "Litgaczie" serię artykułów "Bandycki Petersburg", w której szczegółowo opisał, co i jaka przestępcza grupa nadzoruje w jego mieście, zapytałem go: a czy bracia bandycka nie obrazi się na ciebie? Nie straszyla? Nie zagroziła? "Wręcz odwrotnie! — odpowiedział Andriej — Obrzili się ci, o których nie wspominałem. Dzwonili pytając, dlaczego nie uważam ich za ludzi".

Podobnie było z gazetą "Kto jest kim" przedrukowała spis złodziei z kieszki "Wor w zakonie". Dorożka k wlasti! ("Złodziej w zgodzie z prawem. Droga do władzy") to, o ile wiem, ci złodzieje byli bardzo zadowoleni.

Nadszedł ich pogię i teraz proponuje się nam jak najszybciej zająć w nim miejsca (...)

Czy w końcu się ma? Niezastępnie wydaje, że powietrzem, który otacza, a tu jeszcze zmusza się nazywać je ozonem!

Syszę ich głosi: a dowody, a fakty?

A czy są komuś potrzebne?

Pamiętam kilka materiałów z wydziału śledczego "LG". Czy ktoś zainteresował fałchem nielegalnego eksportu metalu kolorowych, który wyszedł Oleg Błogit? Czy była panika, gdy Kirił Bielaniłow ze swymi kolegami omal nie kupił bomby atomowej? Czy wreszcie ktoś — prokuratura, milicja, FSK, otczenie prezydenta — zabral z naszego sejfu dokumenty, demaskujące Strojewa i jego "piestrojokę"?

Czy jeszcze potrzebne są fakty? Przejrzyjcie uważnie gazety i zaobserwujcie reakcję, jaka nastąpiła po najbardziej demaskujących, opublikowanych tam artykułach.

Jawnosć rzeczywistych, ale brak opinii publicznej.

Ala nie autorytety kryminalne są temu winne. Należy ich jeszcze ująć, udowodnić ich winę.

Ala gdy W. Szumjokko na służbowym samolocie poleciał do Disnordjundu, gdy ośmi rosyjskich promienników nie wiadomo za jakie pieniądze zbudował sobie willę na prestiżowej Górze Nikolej, gdy wreszcie z podpisem samego prezydenta ukazuje się uchwała o utworzeniu Akademii Sportowej z O. Kwantirszewem (niedawno zamordowany) oraz Sz. Tarpiszewem na czele i o tym, że Akademii Sportowej (?) pozwala się praktycznie na wywóz bez cła z kraju naszych bogactw narodowych — nawet podane do publicznej wiadomości fakty te nie budzą żadnej reakcji, to o czym może być mowa?

Dziś nasza mafia szczyści się swą dobroczynnością — albo sportowcom pomaga, albo biednych starszuchów dokarmia. Ale przecież A. Capone, który dużo zrobił dla biednych i dotychczas Chicago wspomina się jego słoboki dla biedaków, ludzkom zżwym się politykami nie wypadło obejmować go. Przynajmniej publicznie.

W jednej z kolonii autorytet w świecie przestępców, jeden z niewielu, który naprawdę śledził, powiedział o swoim "kolejce" po fałchu, który trafił do politycznej elity: "Skoro jesteś złodziejem, to kradnij sobie, ale nie ucz się codziennie demokracji z ekranu".

Przygotowała Krystyna ADAMOWICZ

RES PUBLIKA

* "Król nie umarł, niech żyje błażen!" — Ferdinandas Kauzanas w poniedziałkowy numer wyłącza następujące wnioski z referendum: "Od monotonności polityków Litwy już nie po raz pierwszy trwa wielka gra w karty — wybory i referendum. Zasiadają politycy i... Kto czego? (...)

Przed dobrym trzydziestolatkim turyści i obcego kraju, przybyli do Chin, przez okna autobusu zobaczyli ładny sadzących ziemiaki. Następnego dnia, jadąc tą samą drogą, widzieli — już kopią ziemię. Zatrzymali się, wyszli z autobusu — co tu robicie? Okazało się, że Chińczycy bardzo chcieli jeść, nie mogli czekać...

Zdaje się, że tylko w ten sposób, myślenia nam oczu indoksykacji wkładów, uczucia przytępiła i innymi myślnymi naszym sercom poczynania, można ocenić pospiesznych inicjatorów referendum. Ma nam czasu na czekanie — "przywódca narodu" wkrocie ukończy 62 lata. Jeżeli jeszcze rok — drugi będzie za burzą, to może zostać tam do końca życia. Z tej hipotezy niemal akjomat czyni Gediminas Vagnorius, który przed samą wielką grą karcina oświadczył słuchaczom "Radio litewskie", że nie ubiega się o władzę. Jako że to samo twierdził pan Vagnorius nieco wcześniej

VOLVIETA

LITHUANIAN-POLISH-UKRAINIAN JOINT VENTURE

WSPÓLNE PRZEDSIĘBIORSTWO
LITEWSKO-POLSKO-UKRAIŃSKIE
W NIEOGRANICZONEJ ILOŚCI

SKUPIJE U PRZEDSIĘBIORSTW
I OSÓB PRYWATNYCH

ZŁOM METALI ŻELAZNYCH I STALI NIERDZEWNEJ

Zwracać się:

VILNIUS: Pramonės 97 tel. (22) 67-35-10

Senasls Trakų pl. tel. (22) 64-01-41

KAUNAS: Krėvės pr. 135 tel. (27) 75-45-23

KLAIPEDA: Šilutės plentas, Lipkių kaimas
tel. (261) 32-033, 70-566

PANEVEŽYS: Tiekimo 14 tel. (254) 60-403

ŠIAULIAI: Dubijos 1 tel. (214) 55-702, 94-078

ROKIŠKIS: Kolejowy Plac Załadunkowy —
tel. (278) 52-978

ALYTUS: Pramonės 21 tel. (235) 57-624

BIRŽAI: Rinkuškiai tel. (220) 51-072

TAURAGĖ: Pramonės 16 tel. (246) 52-572

VARĖNA: Kolejowy Plac Załadunkowy: tel. (260) 51-079
Rej. okmiański zjedn. os. Venta "Ventos Arklas"
tel. (295) 46-860

JONAVA: Kolejowy Plac Załadunkowy tel. (219) 52-660

VISAGINAS: Visagino 16a-11 tel. (266) 31-091,
(229) 51-412

MARIJAMPOLĖ: Kolejowa Stacja Towarowa
tel. (243) 50-407

KĖDAINIAI: Elevatoriaus 12 tel. (257) 50-363

UTENA: Kolejowy Plac Załadunkowy tel. (233) 48-722

Złomu kolejowego gospodarki komunalnej oraz instalacji elektrycznych i gazowych od osób prywatnych nie skupujemy!

(Zam. 810)

SPRZEDAJEMY

AKUMULATORY

3ST-155, -215, 6ST-60, -75, -90, -182, 6MTS-9

Gwarancja 18 miesięcy.
Vilnius, 62-58-82, 61-88-47.

(Zam. 641)

W TRYBIE PILNYM

pomagamy w załatwianiu dokumentów do Rosji, Holandii (Utrecht). Korzystne podróże komercyjnie w soboty na trasie: Wilno — Warszawa — Moskwa — Wilno.
Licencja nr 000011.
Vilnius, tel. 61-31-42, 61-31-06.
(Zam. 819)

SZUKAM PRACY

Polka, 45 lat. Wyształcenie wyższe. Specjalista w zakresie matematyki i informatyki. Mogę pracować jako pedagog, inżynier-programista albo operator przy komputerach i SM-1600. Znam FOXPRO, dBASE i Clarion. Proponować różne warianty.
Vilnius, tel. 61-22-32.
(Zam. 838)

Redaktor

Zbigniew BALCEWICZ

Nasz adres:
Laisvės pr. 60, 2056 Vilnius,
Lietuvos Respublika
Kod 67218

Cena 35 ct (w Polsce - 1000 zł.)

SL 322

Drukuje Państwowe
Przedsiębiorstwo "Spauda"

KURIER Wileński

Dziennik
społeczno-polityczny Sejm
i Rządu Republiki Litewskiej.
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ
DO "KURIERA WILEŃSKIEGO"
PRZYJMUJE SIĘ:

W Domu Prasy (ul. Laisvės 60),
piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63,
fax 42-72-65) w dniach pracy od
godz. 9 do 17, jak też pod adresami
w WILNIE (od godz. 9 do 19):

* al. Gedimino 46-1;
* al. Pylymo 26;
* al. Gedimino 2;
* al. Viršuliškių 40
(oklep "Pasidaryk patą");

* al. Tinkulynų 66
(oklep "Žalgiris");
* W oddziałach łączności
* nr 5, Kalvarijų 29;

* nr 9, Vytėno 2;
* nr 12, Žirmūnų 67;
* nr 51, Žirmūnų 2;
* nr 42, Architektų 19;
* nr 50, Žvaigždžių 20;

* nr 55, Antakalnis 50;
* nr 41, Gerovės 29.

W KOWNIE
ul. Biržų 8.

Firma "VITOMA"

w dowolnych ilościach od przedsiębiorstw
i osób prywatnych
skupuje złom metalowy

Vilnius tel. (8-22) 64-04-51, fax 640434;

Kaunas, tel. (8-27) 75-73-87;

Panevėžys, tel. (8-254) 64-035;

Alytus, tel. (8-235) 53-225;

Tauragė, tel. (8-246) 51-289;

Ignalina, tel. (8-229) 53-544;

Vilkaviškis, tel. (8-242) 54-909;

Kėdainiai, tel. (8-257) 57-571;

Kupiškis, tel. (8-231) 53-364;

Jonava, tel. (8-219) 62-178;

Mažeikiai, tel. (8-293) 65-182;

Rokiškis, tel. (8-278) 54-593;

Radviškis, tel. (8-292) 52-125

Utena, tel. (8-239) 69-980;

Zarasai, tel. (8-270) 58-394;

Biržai, tel. (8-220) 52-564;

Anykščiai, tel. (8-251) 51-582;

Šiauliai, tel. (8-214) 50-457;

Plac przeładunkowy w Varenie.

Stacja kolejowa w Viduklė,

tel. (8-228) 55-305.

Plungė, tel. (8-218) 51-472;

Švenčionėliai, tel. (8-217) 31-670;

Molėtai, tel. (8-230) 51-984;

Subačius, tel. (8-231) 55-249;

Telšiai (8-294) 51-402;

Šilutės raj., Pagėgiai, tel. (8-241) 57-234.

(Zam. 779)

Grupa inwestycyjnych spółek akcyjnych "INBŪSTAS"



Oferuje nabycie akcji tylko za czeki inwestycyjne, za litły, za czeki 1 lity.
Wartość nominalna akcji 5 lub 10 Lt, cena emisji (sprzedaży) — 5,5 albo 11 Lt.

Konsultacji spółki w Wilnie: Savanorių pr. 174, tel. 65-35-30, 65-34-32, 65-37-52, 65-33-30; Basanavičiaus 29a-34, tel. 65-01-61; Algirdo 19-208, tel. 63-25-54; A. Jakšto 4/9-117, tel. 61-34-21.

Do usług Państwa nasi agenci: tel. 26-60-74, 76-66-92, 67-48-88, 77-02-00, 56-03-76, 74-23-25, 61-60-60, 46-60-60, 46-50-55, 46-78-88.

Ponadto akcje sprzedawane są w sali operacyjnej Wileńskiej Poczty Głównej.

(Zam. 831)

Codziennie o 19.30 z dworca autobusowego kursuje autokar WILNO-WARSZAWA-WILNO.

Przybywa do Warszawy na dworzec Wschodni o godz. 4.00. Następnie dla wygody pasażerów jedzie na stadion i o godz. 12.00 odjeżdża do Wilna. Przybywa do Wilna o godz. 21.30. Bilety do nabycia w kasach dworca.

(Zam. 835)

SPRZEDAJEMY

platy gipsowe-kartonowe, suchy tynk
Vilnius, tel. 74-39-86 w godz. 9-15.
(Zam. 87)

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY
WALUTĘ

codziennie od godz. 9.00 do 20.00.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-7017.

(Zam. 807)

SPRZEDAM

dwupokojowe mieszkanie 47/32 m², piętro III (V) w Łazdynal w spokojnym miejscu. Są wszystkie liczniki.

Vilnius, tel. 44-10-19, 35-31-30.

(Zam. 838)

SPRZEDAJĘ

naczepę — chłodnię "Kögel" z 1984 r. w dobrym stanie.
Tel. 69-01-75.

(Zam. 67)

SKUPIJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20
Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego,
Vilnius, tel. 22 70 17

KALENDARIUM

- * Wtorek (7.IX) jest 250 dniem 1994 r. Do końca roku 115 dni.
- * Znak Zodiaku — Panna.
- * Imieniny: Melanii, Melchiora, Ralfa, Reginy.
- * Wschód Słońca — 6.35, zachód — 19.58.
- * Długość dnia — 13 godz. 23 min.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 7 września bez opadów, wiatr południowo-zachodni umiarkowany. Temperatura około 20 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwale opady. Temperatura w nocy 8-13, w dzień 18-23 stopnie ciepła.

Dyżurni wydania:

Jadwiga PODMOSTKO
Jan LEWICKI
Teresa ŻARK
Teresa STRUMIKO
Marian BOGDZIUN

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-90-63, zagraniczny — 42-79-55, życia wai — 42-79-68, 42-78-90, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołeczni — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincki — 42-62-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylizki — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.